

Spotkanie W. M. Mołotowa z J. F. Dullesem

BERLIN PAP. 30 stycznia minister spraw zagranicznych ZSRR W. M. Mołotow odbył z sekretarzem stanu USA Dullesem rozmowę, poświęconą wymianie zdań na temat procedury rokowań w związku z przemówieniem prezydenta Eisenhowera z dnia 8 grudnia 1953 roku i oświadczeniem rządu radzieckiego z dnia 21 grudnia ubiegłego roku w sprawie wykozystania energii atomowej.

GŁOS WYBRZEŻA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

NR 26 (2260)

GDANSK, PONIEDZIAŁEK 1 LUTEGO 1954 R.

CENA 20 GR.

5 i 6 posiedzenie konferencji berlińskiej

Ministrowie spraw zagranicznych 4 mocarstw przystąpili do omawiania drugiego punktu porządku obrad: Problem niemiecki i zadania zapewnienia bezpieczeństwa Europy

BERLIN PAP. W dniu 29 stycznia na piątym posiedzeniu konferencji ministrów spraw zagranicznych przewodniczył sekretarz stanu USA J. Dulles.

Oświadczył on, że jeśli notatka w protokole jest ścisła, to konferencja zakończyła omawianie pierwszego punktu porządku dziennego i powróci do tego punktu wówczas, gdy będzie to możliwe. J. Dulles zaproponował, aby przystąpić do omawiania drugiego punktu porządku dziennego.

Doniosłe znaczenie problemu zbrojeń

Minister spraw zagranicznych ZSRR W. M. MOŁOTOW sprzeciwił się temu, stwierdzając, że propozycja przewodniczącego została wywołana jakimś nieporozumieniem. Spowodowanym najwidoczniej nieścisłością protokołu.

Mówił już kilkakrotnie — oświadczył minister Mołotow — a w każdym razie dwukrotnie, że pierwszy punkt porządku dziennego obejmuje, zdaniem delegacji radzieckiej, trzy grupy zagadnień, a mianowicie: militarne, polityczne i gospodarcze. Mielśmy czas dokonać bardziej lub mniej szczegółowej wymiany poglądów na temat problemów politycznych, a przede wszystkim na temat wzajemnych stosunków między pięcioma mocarstwami. Uznaliśmy za możliwe odroczenie na jakiś czas omawiania politycznych aspektów pierwszej sprawy, figurującej na porządku dziennym, aby zbadać dodatkowo te aspekty w toku ścisłych obrad.

Jeśli chodzi o aspekty gospodarcze — oświadczył W. M. Mołotow — to o ile do brze zrozumiałem, większość spośród nas wypowiedziała się już w tej sprawie. Obecnie rząd francuski prowadzi z rządem Związku Radzieckiego rokowania w sprawach gospodarczych.

Do Moskwy przybyła także delegacja przemysłowców brytyjskich. Szereg innych państw podejmuje kroki w kierunku rozszerzenia stosunków gospodarczych z ZSRR. W związku z tym moglibyśmy na obecnej konferencji, albo przynajmniej w danej części naszej konferencji, ograniczyć się do wymiany poglądów, która już się odbyła na temat zagadnień gospodarczych, objętych pierwszym punktem porządku dziennego.

Minister Mołotow wyraził przekonanie, że w dziedzinie gospodarczej życie w taki czy inny sposób utworze sobie drogę łatwiej niż w innych dziedzinach stosunków międzynarodowych.

Inaczej ma się rzecz z zagadnieniami natury militarnej — ze sprawą wyścigu zbrojeń, położenia kresu temu wyścigowi oraz redukcji zbrojeń. W stosunkach międzynarodowych problem ten odgrywa doniosłą rolę.

Delegacja radziecka uważa, że rzecz słuszną byłoby rozpatrzenie kwestii zwolnienia światowej konferencji w sprawie powszechnej redukcji zbrojeń. Oczywiście kwestia taka możliwa, a nawet byłoby lepiej rozpatrzyć i rozstrzygnąć na konferencji pięciu mocarstw. Lecz dotychczas nie doszliśmy do porozumienia w tej sprawie, wobec czego delegacja radziecka uważałaby za celowe, by ministrowie spraw zagranicznych czterech mocarstw, nie odkładając sprawy na nieokreślona przyszłość, wypowiedzieli się na tej konferencji na temat złozonej przez delegację radziecką propozycji. Przeciwnie tej propozycji, moim zdaniem, byłoby zupełnie wystarczające i spotkałoby się z dużym zadowoleniem ze strony narodów naszych krajów i daleko poza ich granicami.

Mogą nam powiedzieć — kontynuował minister Mołotow — że sprawa redukcji zbrojeń omawiana jest w Organizacji Narodów Zjednoczonych oraz że została utworzona specjalna komisja dla rozpatrzenia kwestii nie po prostu redukcji zbrojeń, lecz rozbrojenia. Ale rzecz cała polega na tym, że komisja ta nosząca szumne miano komisji rozbrojenia, nie robi nic. Zresztą nie może ona działać w warunkach, które powstały, gdy nie chce się w niej dyskutować nie tylko problemu rozbrojenia, lecz nawet problemu redukcji zbrojeń. Wszelkie usiłowania przedstawicieli radzieckiego w tej komisji, by zwrócić jej uwagę na konieczność zajęcia się problemem rozbrojenia, pozostały bezowocne. Powstała w tej komisji większość woli się zajmować nie sprawą redukcji zbrojeń, lecz zupełnie innymi sprawami. Tak np. wiekszość ta powzięła uchwałę, która oznacza zastąpienie problemu redukcji zbrojeń zagadnieniem zbierania danych wywiadowczych o uzbrojeniu poszczególnych państw. Być może komisja taka należałaby do stworzyć oddzielnie — za znaczny ironicznie minister Mołotow.

Należy dążyć do tego, aby komisja rozbrojenia zajmowała się swoimi sprawami, a mianowicie problemem redukcji zbrojeń, a już w żadnym wypadku nie przeszkadzała redukcji zbrojeń. Obecnie istnieje jedynie pozory tego, że komisja rozbrojenia wa zajmuje się swoimi sprawami. Spośród tych, którzy proponowali utworzenie komisji tego rodzaju, nikt faktycznie nie robi w tym kierunku, by zajęła się ona problemami rozbrojenia. Komisja ONZ do spraw redukcji zbrojeń jest sparaliżowana. Być może — oświadczył minister Mołotow — dzieje się to z tego powodu, że dany problem rozpatrywany jest w zbyt wąskich ramach. Być może, byłoby rzeczą słuszną rozstrzygnąć jak najbardziej kwestię zwolnienia konferencji światowej z udziałem państw zarówno wchodzących w skład ONZ, jak i państw nie należących do tej organizacji, aby państwa te wspólnie omówiły i podjęły kroki w kierunku położenia kresu wyścigowi zbrojeń.

„Argumenty” Dullesa sprzeciwiały się do tego, że o mierzanie kwestii środków zmierzających do zmniejszenia napięcia w stosunkach międzynarodowych rzekomo doprowadziły jedynie do zaostreżenia tego napięcia. Dulles oświadczył, że nie ma sensu omawiać zagadnienia zwolnienia światowej konferencji w sprawie powszechnej redukcji zbrojeń, albowiem problem ten — jak stwierdził — omawiany był w Organizacji Narodów Zjednoczonych bez żadnego rezultatu.

Dulles utrzymywał w dalszym ciągu, że są tylko dwa doniosłe problemy, co do których konferencja mogłaby osiągnąć pozytywne wyniki, a mianowicie problem Niemiec i problem Austrii, oraz że omawianie problemu redukcji zbrojeń jest rzekomo „propagandą”.

Francuski projekt rezolucji

G. BIDAULT przypomniał w swym oświadczeniu, że istniejące w stosunkach międzynarodowych trudności nie mogą być na dłuższy czas usunięte bez osiągnięcia przez wielkie mocarstwa zgody w sprawie powszechnego ograniczenia zbrojeń i międzynarodowej kontroli zbrojeń.

Zdaniem ministra Bidault w pierwszym stadium problem ten powinien być rozstrzygnięty przez Organizację Narodów Zjednoczonych. Minister spraw zagranicznych Francji oświadczył, że przedstawił właśnie projekt rezolucji radzieckiej w sprawie zwolnienia światowej konferencji rozbrojenia, co skłoniło go do wysunięcia projektu innej rezolucji w tej sprawie. Projekt rezolucji złożony przez ministra Bidault

stwierdza, że „rozwiązanie rozbieżności międzynarodowych, niezbędne do zapewnienia trwałego pokoju, byłoby w znacznej mierze ułatwione przez porozumienie w sprawie rozbrojenia”.

Rezolucja proponuje, aby Stany Zjednoczone, Francja, Związek Radziecki i Wielka Brytania połączyły swe wysiłki w komisji rozbrojenia ONZ, tak aby „komisja ta mogła osiągnąć porozumienie nie co do podstawowych zasad w sprawie rozbrojenia, co umożliwiłoby zwolnienie w sprzyjających warunkach powszechnej konferencji rozbrojenia, zgodnie z rezolucją uchwaloną 11 stycznia 1952 roku przez Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych”.

G. Bidault zaproponował, aby sprawę tę ministrowie omówili w ścisłym gronie. Następnie zabrał głos minister spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii A. EDEN, który oświadczył, iż uważa, że nie należy całkowicie rezygnować z omawiania sprawy rozbrojenia, lecz że trzeba odroczyć dyskusję nad tą kwestią, aby przejść do rozpatrzenia drugiego punktu porządku dziennego.

Następnie ponownie zabrał głos minister MOŁOTOW. Stwierdził on, że wytrwałe dążenie delegacji radzieckiej do zwrócenia uwagi konferencji ministrów na zagadnienie redukcji zbrojeń tłumaczy się tym, że ministrowie spraw zagranicznych od 5 lat nie odbywali konferencji, na których można było wysunąć to zagadnienie. Co prawda, ministrowie spraw zagranicznych trzech mocarstw zbierali się niejednokrotnie, jednakże jakoś nie udało się osiągnąć porozumienia. Z punktu widzenia delegacji radzieckiej, spośród wszystkich problemów międzynarodowych, które rzeczywiście w najwyższym stopniu nurtują narody naszych krajów — i nie tylko nas — nie ma problemu ważniejszego od redukcji zbrojeń, od problemu zmniejszenia ciężarów zbrojeń, problemu, którego rozwiązanie dałoby możliwość w sposób realny uczynić krok naprzód na drodze do zmniejszenia napięcia w stosunkach międzynarodowych.

Poruszając sprawę złozonego przez Bidault projektu rezolucji, minister Mołotow popiera propozycję Edena i Bidault. W zakończeniu minister Mołotow stwierdził, iż popiera propozycję Bidault i Edena przekazania zarówno radzieckiego jak i francuskiego projektu rezolucji do rozpatrzenia konferencji ministrów spraw zagranicznych w ścisłym gronie. Również Dulles wyraził zgodę na tę propozycję, która w ten sposób została przyjęta przez konferencję.

Następnie przewodniczący DULLES oświadczył, że proponuje przejść do omawiania drugiego punktu porządku dziennego pn. „Problem niemiecki i zadania zapewnienia bezpieczeństwa Europy”.

Minister MOŁOTOW zaopiniował stanowisko przeciwko stanowisku przedstawicieli trzech mocarstw zachodnich. Podkreślił on, że zdaniem delegacji radzieckiej, w omawianiu problemu austriackiego przez obecna konferencja, Nikt nas nie rozumie — oświadczył min. Mołotow — jeśli przy omawianiu problemu niemieckiego nie uczynimy tego samego w stosunku do przedstawicieli Niemiec. Trzeba liczyć się z faktem — powiedział W. M. Mołotow — że obecnie nie ma jednolitych Niemiec. Należy z tego wywnioskować wniosek, że konferencja powinna wysłuchać zarówno przedstawicieli Niemiec wschodnich jak i przedstawicieli Niemiec zachodnich. To, że ustrój państwowy Niemiec zachodnich różni się od ustroju państwowego Niemiec wschodnich, nie daje podstaw do innych wniosków — raczej przeciwnie. Wobec znacznej różnicy między sytuacją w Niemczech wschodnich a sytuacją w Niemczech zachodnich, niezbędne jest wysłuchanie przedstawicieli zarówno jednej jak i drugiej części Niemiec.

Minister Mołotow przypomniał, że w końcu 1951 r. problem niemiecki omawiany był w ONZ. Wówczas 4. XII. 1951 r. Zgromadzenie Ogólne ONZ powzięło uchwałę stwierdzającą, że specjalna komisja polityczna powinna zająć się problemem niemieckim i przedstawić oficjalnym przedstawicielom strefy zachodniej i strefy wschodniej Niemiec i odpowiednim sektorom Berlina, aby przedstawiciele ci złożyli oświadczenia w omawianej przez komisję sprawie.

O ile czynimy krok naprzód, a przynajmniej nie cofamy się — oświadczył minister Mołotow — to powinniśmy postąpić niemniej słusznie, niż uczyniło to Zgromadzenie Ogólne w 1951 roku, gdy zaprosiło obie strony dla wysłuchania ich poglądów.

Zaznaczając, że Związek Radziecki utrzymuje oficjalne stosunki tylko z NRD, a

Francja, Anglia i USA utrzymują oficjalne stosunki tylko z zachodnio-niemiecką Republiką Federalną, minister Mołotow podkreślił iż nie należy sprowadzać sprawy jedynie do kwestii oficjalnych stosunków. Rzecz w tym, że odmowa zaproszenia przedstawicieli Niemiec wschodnich i zachodnich mogłaby być niewłaściwie interpretowana. Mogłaby ona być rozumiana w tym sensie, że uczestnicy obecnej konferencji nie wierzą w takie zjednoczenie, a nawet wykluczają możliwość dokonania prób zbliżenia i zmniejszenia różnic zdań między Niemcami wschodnimi a zachodnimi. W ten sposób uczyniono by krok nie w kierunku usunięcia, lecz w kierunku zwiększenia przeszkód na drodze do narodowego zjednoczenia Niemiec.

Okoliczność — kontynuował minister Mołotow — że Związek Radziecki nie utrzymuje oficjalnych stosunków z Niemcami zachodnimi, wcale nie wyklucza możliwości nawiązania odpowiedniego kontaktu i ustanowienia stosunków między ZSRR, a zachodnio-niemiecką Republiką Federalną. Tego rodzaju próby nawiązania stosunków miały już miejsce, trzeba je jednak przyznać, że były one niewystarczające i nie dały jeszcze należytych rezultatów.

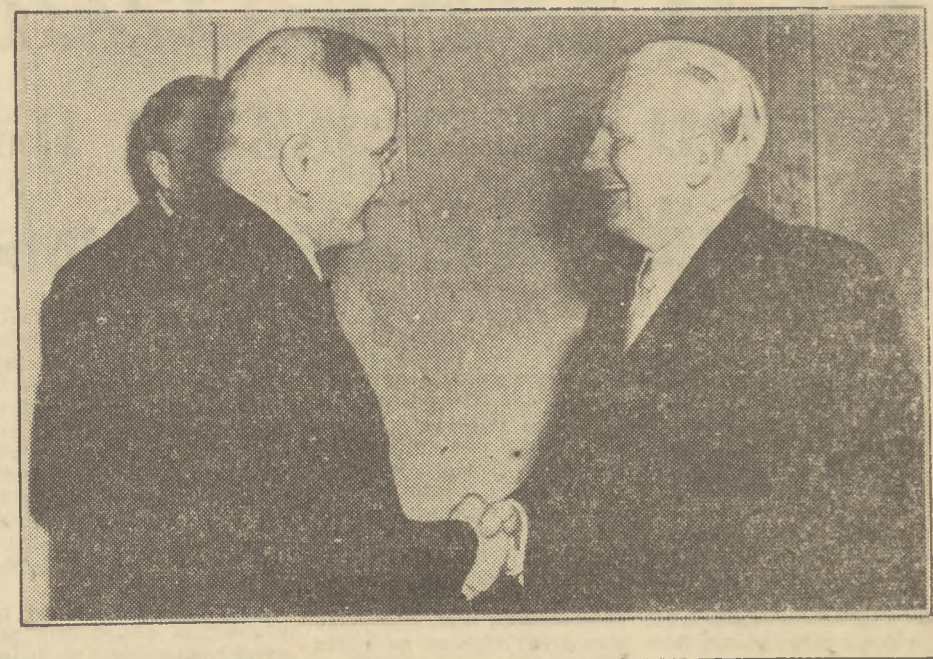
Minister MOŁOTOW zaopiniował stanowisko przeciwko stanowisku przedstawicieli trzech mocarstw zachodnich. Podkreślił on, że zdaniem delegacji radzieckiej, w omawianiu problemu austriackiego przez obecna konferencja, Nikt nas nie rozumie — oświadczył min. Mołotow — jeśli przy omawianiu problemu niemieckiego nie uczynimy tego samego w stosunku do przedstawicieli Niemiec. Trzeba liczyć się z faktem — powiedział W. M. Mołotow — że obecnie nie ma jednolitych Niemiec. Należy z tego wywnioskować wniosek, że konferencja powinna wysłuchać zarówno przedstawicieli Niemiec wschodnich jak i przedstawicieli Niemiec zachodnich. To, że ustrój państwowy Niemiec zachodnich różni się od ustroju państwowego Niemiec wschodnich, nie daje podstaw do innych wniosków — raczej przeciwnie. Wobec znacznej różnicy między sytuacją w Niemczech wschodnich a sytuacją w Niemczech zachodnich, niezbędne jest wysłuchanie przedstawicieli zarówno jednej jak i drugiej części Niemiec.

Minister Mołotow przypomniał, że w końcu 1951 r. problem niemiecki omawiany był w ONZ. Wówczas 4. XII. 1951 r. Zgromadzenie Ogólne ONZ powzięło uchwałę stwierdzającą, że specjalna komisja polityczna powinna zająć się problemem niemieckim i przedstawić oficjalnym przedstawicielom strefy zachodniej i strefy wschodniej Niemiec i odpowiednim sektorom Berlina, aby przedstawiciele ci złożyli oświadczenia w omawianej przez komisję sprawie.

O ile czynimy krok naprzód, a przynajmniej nie cofamy się — oświadczył minister Mołotow — to powinniśmy postąpić niemniej słusznie, niż uczyniło to Zgromadzenie Ogólne w 1951 roku, gdy zaprosiło obie strony dla wysłuchania ich poglądów.

Zaznaczając, że Związek Radziecki utrzymuje oficjalne stosunki tylko z NRD, a

Wizyta ministra W. M. Mołotowa u prezydenta Wilhelma Piecka



turalne między Związkiem Radzieckim i Francją lub między Związkiem Radzieckim i Polską, to dlaczego nie mogłoby być nawiązane tego rodzaju stosunki nie tylko między Związkiem Radzieckim i Niemiecką Republiką Demokratyczną, lecz także między ZSRR i Niemiecką Republiką Federalną?

Omawianie problemu niemieckiego na obecnej konferencji w Berlinie bez wysłuchania zarówno przedstawicieli Niemiec wschodnich jak i Niemiec zachodnich — oświadczył minister Mołotow — oznaczałoby postawienie całego zagadnienia — i to, od samego początku — do góry nogami. Niekiedy z uczestników konferencji twierdzą, że trzeba zacząć od chwili, gdy będzie istniał tak zwany legalny rząd całych Niemiec, że w związku z tym trzeba zająć się nie wysuwaniem przez delegację radziecką sprawy zaproszenia Niemców, aby dać im możliwość wypowiedzenia się na temat problemu niemieckiego, lecz sprawą ordynacji wyborczej, procedury itd. Trzeba, jednak, mimo wszystko, liczyć się z sytuacją samych Niemców. Są oni zainteresowani w tym, aby ich wysłuchano.

Nie możemy i nie powinniśmy — podkreślił minister Mołotow — omawiać problemu niemieckiego nie wysłuchawszy poglądów Niemców, nawet gdyby poglądy te były różne. Jak wiadomo, że ścierania się poglądów rodzi się prawda.

Brityjski plan
Po przemówieniu ministra Mołotowa ponownie zabierali głos BIDAULT i EDEN, uchylając się od dania bezpo-

średnio od dania bezpo-

(Dalszy ciąg na str. 2)

Min. Mołotow
podejmował obiadem
sekretarza stanu USA
J. Dullesa

BERLIN PAP. W dniu 29 stycznia minister spraw zagranicznych ZSRR W. M. Mołotow podejmował obiadem sekretarza stanu USA J. Dullesa.

Utworzenie prowizorycznego
rządu ogólnoniemieckiego
proponuje rząd NRD
konferencji 4 mocarstw

BERLIN PAP. Rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej w memorandum przekazanym konferencji czterech ministrów spraw zagranicznych przedstawił swój punkt widzenia na sprawę pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego.

W części wspólnego memorandum podkreśla, że rząd NRD gotów jest niezachwalenie wnieść swój wkład do dzieła zawarcia traktatu pokojowego oraz utworzenia jednolitych, demokratycznych, pokojowych Niemiec.

W zakończeniu memorandum wysuwa konkretne propozycje w sprawie pokojowego rozwiązania sprawy Niemiec, przewidujące m.in. utworzenie prowizorycznego rządu ogólnoniemieckiego, przeprowadzenie wolnych wyborów w całych Niemczech, opracowanie i zawarcie traktatu pokojowego, uznawanie wszystkich układów wojennych, wycofanie z Niemiec obcych wojsk

JUŻ JUTRO UKAŻE SIĘ
NOWE WYDANIE TERENOWE
»GŁOSU WYBRZEŻA«
DLA POWIATÓW: KOŚCIERSKIEGO, KARTUSKIEGO, LĘBORSKIEGO I WEJHEROWSKIEGO

5 i 6 posiedzenie konferencji berlińskiej

W dniu dzisiejszym nastąpi dalszy ciąg obrad w siedzibie wysokiego komisarza ZSRR

(Dokończenie ze str. 1)

średniej i jasnej odpowiedzi na propozycję radziecką w sprawie zaproszenia przedstawicieli obu części Niemiec do udziału w omawianiu problemu niemieckiego. Eden przedstawił przy tym — jak się wyraził — „brytyjski plan zjednoczenia Niemiec”, składający się z 5 etapów. Eden oświadczył, że tzw. „wolne wybory” są zasadniczym elementem przedstawnego przez niego planu. Równocześnie, jak wynika z jego propozycji, wybory w Niemczech powinny być przeprowadzone pod nadzorem mocarstw okupujących Niemcy.

Odpowiedź musi być wyraźna

Po oświadczeniu Edena za brał głos minister MOŁOTOW. Podkreślił on, że zarówno A. Eden, jak i G. Bidault uchylały się od udzielenia jasnej odpowiedzi na propozycję radziecką w sprawie zaproszenia przedstawicieli narodu niemieckiego do udziału w omawianiu problemu niemieckiego.

W. M. Molotow oświadczył, że Eden chce wzmocnić, iż wolność Niemiec realizo-

wana przez władze okupacyjne jest najlepszym wyjściem, jakie można Niemcom zaproponować. Nie mogą jednak zrozumieć, — stwierdził minister Molotow — dlaczego pan Eden zapomniał wypowiedzieć się w sprawie, czy należy, czy też nie należy zapraszać przedstawicieli Niemiec na naszą konferencję. Może koledzy moi uważają, że nie należy omawiać tego zagadnienia, że nie trzeba zapraszać przedstawicieli Niemiec na naszą konferencję. Ja natomiast nie mogę z tym się zgodzić.

Minister Molotow dodał, że wobec późnej godziny można przetransmitować propozycję radziecką na następne posiedzenie. Jednakże, tak czy inaczej, trzeba wyraźnie odpowiedzieć na pytanie, czy chcemy zaprosić na naszą konferencję Niemców zarówno ze wschodniej jak i zachodniej części Niemiec, czy też propozycja delegacji radzieckiej zostaje odrzucona.

Przewodniczący — delegat USA Dulles oświadczył, że wobec późnej godziny rozpatrzenia zagadnienia wysunętego przez delegację radziecką, ka zostaje przesunięte na następne posiedzenie.

proszaniem przedstawicieli Niemiec zachodnich i wschodnich do czasu, aż utworzony zostanie rząd niemiecki, który mógłby reprezentować cały naród niemiecki”. Następnie Bidault jako przewodniczący, zaproponował podjęcie dalszej dyskusji nad drugim punktem porządku dziennego: „Problem niemiecki i zadania zapewnienia bezpieczeństwa Europy”.

Eden oznajmił, że już na poprzednim posiedzeniu poczynił pewne uwagi na temat drugiego punktu porządku dziennego i wniosł pewne propozycje. Nie mogę — stwierdził Eden — nic do tego dodać.

Jak wiadomo, Eden zaproponował na poprzednim posiedzeniu brytyjski plan zjednoczenia Niemiec, który przewiduje następujące „stadia”: tzw. „wolne wybory” w całych Niemczech pod kontrolą czterech mocarstw okupacyjnych na podstawie ordynacji wyborczej opracowanej przez cztery mocarstwa; zwolnienie wybranego w ten

sposób zgromadzenia narodu dla opracowania konstytucji, w oczekiwaniu na którą, miałyby nadal funkcjonować na zachodzie władze bońskiej Republiki Federalnej, a na wschodzie władze Niemieckiej Republiki Demokratycznej; utworzenie rządu ogólnoniemieckiego zgodnie z konstytucją zatwierdzoną przez zgromadzenie na rodowe i przekazanie temu rządowi pełnomocnictw zarówno rządu Republiki Federalnej, jak i Rządu NRD; rokowania w sprawie zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami, w których imieniu powinien występować wspomniany rząd ogólnoniemiecki.

Plan wysunięty przez Edena głosił, że w ciągu wszystkich tych „stadiów” utrzymuje się w tej czy innej formie funkcje kontrolne mocarstw okupacyjnych, a wój ska obce pozostała na terytorium Niemiec.

Nic jednak nie powiedziano o tym, kiedy i w jaki sposób skończy się okupacja Niemiec.

Oświadczenie min. Molotowa

Następnie zabrał głos W. M. Molotow i złożył następujące oświadczenie:

Niech mi wolno będzie poczynić na razie tylko wstępne uwagi.

Wczoraj wysłuchaliśmy się kowego przemówienia p. Edena, jak również otrzymaliśmy obszerny tekst propozycji, które wniósł p. Eden. Oczywiście jest, że musimy uważnie przestudiować i jeden i drugi dokument.

Delegacja radziecka uważa za rzecz ważną wysłuchać nie opinii również innych koledż w sprawie Niemiec.

O tym, czy aprobować ten czy wysłuchane przez p. Edena, na razie nie wiemy. Albo też mają oni inne plany rozpatrzenia i rozwiązania problemu niemieckiego. Oczekujemy z zainteresowaniem oświadczeń p. Bidault i p. Dullesa w tej sprawie.

Wolne wybory — bez wolności

Z korespondencji dyplomatycznej między rządami Francji, Anglii i USA z jednej strony, a Związkiem Radzieckim z drugiej strony wiemy już, że specjalne znaczenie przywiązują państwa zachodnie do sprawy tzw. wolnych

wyborów w Niemczech. Pan Eden także mówił głównie na ten temat.

Doniosłość tego problemu nie należy pomniejszać.

Rząd radziecki przywiązuje zawsze wielką wagę do przeprowadzenia wolnych wyborów w całych Niemczech. Wolne wybory w całych Niemczech są konieczne dla zapewnienia trwałego zjednoczenia obu części Niemiec na demokratycznych i pokojowych zasadach.

Nie przyjmamy oczu na fakt, że w poljowaniu zagadnienia wolnych wyborów w Niemczech punkt widzenia Związku Radzieckiego nie jest identyczny pod pewnymi względami z punktem widzenia mocarstw zachodnich.

Wydaje się nam, że w danym wypadku Związek Radziecki bardziej niż trzy mocarstwa zachodnie interesuje się tym, aby wybory w Niemczech były rzeczywiste, wolne i demokratyczne, a jednocześnie, aby przyczyniły się one do dalszego rozwoju demokratycznych Niemiec na zasadach pokojowych.

Wydaje się nam, że wada wysuniętego przez pana Edena planu wyborów ogólnoniemieckich jest to, iż według tego planu wybory w Niemczech będą w istocie rzeczy oddane w ręce władz okupacyjnych, a sami Niemcy stają się przedmiotem troski innych państw. Według tego planu jest to, że nie ufa on niemieckim siłom demokratycznym. Jednocześnie plan ten troszy się zbyt wiele o to, aby obce mocarstwa a przede wszystkim mocarstwa okupacyjne kontrolowały wszelkimi sposobami zarówno przygotowanie wyborów, jak i ich przebieg.

Czy niebądź mało wolności w takich „wolnych wyborach”?

W każdym razie należałoby o to zapytać przede wszystkim samych Niemców. Z niewiadomych powodów nie jest to absolutnie przewidziane w planie.

Powstałe inne nie mniej doniosłe pytanie.

Nie rozumiemy dokładnie, co się będzie działo w Niemczech po wyborach, o których mówił p. Eden.

A więc czy Niemcy po tych wyborach będą rzeczywiste wolne i będą miały prawo decyzji w swych sprawach wewnętrznych i zagranicznych? Rząd radziecki wy powiada się za tym, aby w wyniku wyborów ogólnoniemieckich, państwo niemieckie było rzeczywiste wolne, miało rzeczywiste możność decydowania zarówno o swych sprawach wewnętrznych, jak i o swej polityce zagranicznej. Nie wynika to jednak z planu pana Edena.

Plan wysunięty przez pana Edena stwierdza, że „rząd ogólnoniemiecki będzie uprawniony do przejęcia międzynarodowych praw i obowiązków Republiki Federalnej i radzieckiej strefy Niemiec”.

Oznacza to, że propozycja pana Edena przewiduje, iż pozostają w mocy zobowiązania, jakie nakładają na Niemcy zachodnie układy z Bonn i Paryża, a ponadto, że zobowiązania te zostają także rozciągnięte również na Niemcy wschodnie, które obecnie nie mają żadnych tego rodzaju zobowiązań. Wielu, bardzo wielu Niemców nie może oczywiście z tym się zgodzić. Nie uwzględnia tego w dostatecznym stopniu plan pana Edena.

NRD reprezentuje patriotyczne siły Niemiec

Należy liczyć się z zdaniem Niemców zarówno ze wschodniej jak i z zachodniej części Niemiec. Nie

możno przy tym zapominać, że własnie Niemiecka Republika Demokratyczna reprezentuje te siły narodu niemieckiego, które dążą do tego, by zapewnić jak najtychlejsze zjednoczenie Niemiec na zasadach demokratycznych i pokojowych, a to w interesie pokoju, w interesie bezpieczeństwa Europy. Wszyskie kraje milujące pokój powinny pod tym względem poprzeć Niemiecką Republikę Demokratyczną.

Skoro plan p. Edena wychodzi widocznie z założenia, że po wyborach ogólnoniemieckich Niemcy nie będą mogły swobodnie rozstrzygnąć kwestii, czy pozostają w mocy czy też nie układy z Bonn i Paryża, narzucając obecnie Niemcom z zachodnim — niesposób mówić o rzeczywiste wolnych Niemcach po tych wyborach.

Wiadomo przecież, że za pomocą układu bońskiego się nie utrzyma dla Niemiec reżim półokupacyjny na przeciąg dziesięcioleci. A zatem Niemcy skrupowane tym układem nie będą miały wolności działania w swych sprawach wewnętrznych, w swojej polityce wewnętrznej.

Co się tyczy układu paryskiego, to stwierdza się tam wprost, że przyznawo Niemcy do rydwanu określonego ugrupowania wojskowego mocarstw na 50 lat z góry. Skoro jednak również po wyborach ogólnoniemieckich Niemcy nie mogą swobodnie zdecydować, czy układ paryski zostanie w mocy czy też nie — o jakich wolnych Niemcach może być mowa w danym wypadku? W istocie rzeczy wytworzyła się zupełnie inna sytuacja.

Układ paryski o tzw. „europejskiej wspólnocie obronnej” daje wolną rękę militarnym Niemcom. Tymczasem Niemcy użyskują możność odbudowy niemieckiej armii regularnej. Taka „wolność” jest w danym wypadku przewidziana. Nie ma to jednak nie wspólne z rzeczywistą wolnością dla narodu niemieckiego.

Oznacza to, że propozycja pana Edena przewiduje, iż pozostają w mocy zobowiązania, jakie nakładają na Niemcy zachodnie układy z Bonn i Paryża, a ponadto, że zobowiązania te zostają także rozciągnięte również na Niemcy wschodnie, które obecnie nie mają żadnych tego rodzaju zobowiązań. Wielu, bardzo wielu Niemców nie może oczywiście z tym się zgodzić. Nie uwzględnia tego w dostatecznym stopniu plan pana Edena.

NRD reprezentuje patriotyczne siły Niemiec

Należy liczyć się z zdaniem Niemców zarówno ze wschodniej jak i z zachodniej części Niemiec. Nie

możno przy tym zapominać, że własnie Niemiecka Republika Demokratyczna reprezentuje te siły narodu niemieckiego, które dążą do tego, by zapewnić jak najtychlejsze zjednoczenie Niemiec na zasadach demokratycznych i pokojowych, a to w interesie pokoju, w interesie bezpieczeństwa Europy. Wszyskie kraje milujące pokój powinny pod tym względem poprzeć Niemiecką Republikę Demokratyczną.

Skoro plan p. Edena wychodzi widocznie z założenia, że po wyborach ogólnoniemieckich Niemcy nie będą mogły swobodnie rozstrzygnąć kwestii, czy pozostają w mocy czy też nie układy z Bonn i Paryża, narzucając obecnie Niemcom z zachodnim — niesposób mówić o rzeczywiste wolnych Niemcach po tych wyborach.

Wiadomo przecież, że za pomocą układu bońskiego się nie utrzyma dla Niemiec reżim półokupacyjny na przeciąg dziesięcioleci. A zatem Niemcy skrupowane tym układem nie będą miały wolności działania w swych sprawach wewnętrznych, w swojej polityce wewnętrznej.

Co się tyczy układu paryskiego, to stwierdza się tam wprost, że przyznawo Niemcy do rydwanu określonego ugrupowania wojskowego mocarstw na 50 lat z góry. Skoro jednak również po wyborach ogólnoniemieckich Niemcy nie mogą swobodnie zdecydować, czy układ paryski zostanie w mocy czy też nie — o jakich wolnych Niemcach może być mowa w danym wypadku? W istocie rzeczy wytworzyła się zupełnie inna sytuacja.

Układ paryski o tzw. „europejskiej wspólnocie obronnej” daje wolną rękę militarnym Niemcom. Tymczasem Niemcy użyskują możność odbudowy niemieckiej armii regularnej. Taka „wolność” jest w danym wypadku przewidziana. Nie ma to jednak nie wspólne z rzeczywistą wolnością dla narodu niemieckiego.

O Niemcy jednolite, pokojowe, niezawisłe

Związek Radziecki zajmuje inne stanowisko i pragnąłby, aby do tego stanowiska przylczyły się mocarstwa zachodnie, kierując się interesami utrwalenia pokoju i bezpieczeństwa w Europie. Powinniśmy osiągnąć porozumienie co do tego, aby po wyborach ogólnoniemieckich Niemcy nie były związane żadnymi układami z tym, czy innym ugrupowaniem mocarstw, aby Niemcy wkroczyły pewnie na drogę pokojową i demokratyczną i aby swobodnie decydowały nie tylko o swych sprawach wewnętrznych, lecz również o swych sprawach zewnętrznych.

Powinniśmy zatroszczyć się o to, by Niemcy odrzuciły się jako jednolite i niezawisłe, demokratyczne i pokojowe państwo niemieckie. Takie rzeczywiste wolne Niemcy nie staną się nigdy groźbą dla swych sąsiadów i jako jedno z wielkich mocarstw zajma godne miejsce wśród milujących po kój państw Europy.

Oto pierwsze uwagi delegacji radzieckiej w omawianej sprawie.

W następnym oświadczeniu przedstawimy nasze stanowisko i propozycje w sprawie niemieckiej.

Dalsza dyskusja

Z kolei stanowisko USA w omawianej sprawie przedstawił Dulles. Rozpoczął on od stwierdzenia, że doświadczenia historii wymagają wspólnego rozpatrywania zarówno problemu niemieckiego, jak i sprawy zapewnienia bezpieczeństwa Europy. Z tego mia sta, w którym obradujemy — powiedział Dulles — rozpeta nie zostały dwie wojny światowe, dwa spośród czterech krajów, reprezentowanych tu na konferencji — Francja i Związek Radziecki — doznały inwazji zarówno podczas pierwszej, jak i podczas drugiej wojny światowej. Anglia zaś została zaatakowana z powietrza. Wszystkie nasze cztery kraje musiały dwukrotnie gromadzić wszystkie swoje rezerwy ludzkie i zasoby materialne, ażeby przeciwstawić się agresji niemieckiej.

Jednakże w dalszym ciągu Bidault broni realizowanej przez mocarstwa zachodnie polityki wciągania Niemiec do wojskowego ugrupowania mocarstw zachodnich pod nazwą europejskiej wspólnoty obronnej. Bidault powtórzył sprzeczne z faktami twierdzenie, że taka polityka rozbijania Niemiec i Europy została rzekomo narzucona mocarstwom zachodnim. Podobnie jak mi niestwierdzenie spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii i USA, Bidault twierdził, że rozwiązanie problemu niemieckiego należy przede wszystkim zapoczątkować przeprowadzeniem w Niemczech tzw. „wolnych wyborów”. Usiłował on również przedstawić sprawę w ten sposób, jak gdyby tzw. europejska wspólnota obronna dawała Europie „gwarancję bezpieczeństwa”.

Bidault oświadczył, że a-probując zasadnicze wytyczne planu Edena. Utrzymywał on, że ten plan zmierza rzekomo do przywrócenia jednolitości Niemiec.

Gdy Bidault zakończył przyzwanie swego stanowiska, Eden oznajmił, że na następny posiedzeniu odpowie na uwagi ministrów w sprawie swego planu.

Postanowiono, że ministrowie zbiorą się na następne posiedzenie dnia 1. lutego. Posiedzenie to odbędzie się w siedzibie wysokiego komisarza ZSRR w Niemczech na Unter den Linden.

Dulles przeczy sam sobie

Jednakże Dulles w dalszym ciągu sam sobie zaprzeczył, podkreślając ze szczególnym naciskiem, że to tzw. „wolne wybory” muszą być przeprowadzone pod kontrolą władz okupacyjnych.

Mówiąc o zapewnieniu bezpieczeństwa Europy, Dulles powtórzył obaloną już od dawna tezę amerykańską, że bezpieczeństwo Europy może być rzekomo zapewnione przez zjednoczenie sześciu krajów zachodnio - europejskich i utworzenie tzw. „europejskiej wspólnoty obronnej”, która — jak wiadomo — daje wolną rękę militarnym Niemcom i umożliwia im wskrzeszenie odwetowej armii w Niemczech zachodnich.

Dulles stwierdził, że Stany Zjednoczone pragną „europejską wspólnotę obronną” z innym wojskowym ugrupowaniem mocarstw zachodnich — blo-

kiem północno - atlantyckim.

Dulles zakończył swe przemówienie oświadczeniem, że Stany Zjednoczone pragną — tak twierdził — zapewnić bezpieczeństwo w Europie.

Sprzeczne z faktami twierdzenia ministra Bidault

Następnie zabrał głos Georges Bidault, który przedstawił punkt widzenia delegacji francuskiej. Stwierdził on, że sformułowanie drugiego punktu porządku dziennego wskazuje na związek, jaki istnieje między problemem niemieckim a zagadnieniem bezpieczeństwa Europy. Bidault oświadczył, iż nie zaprzecza, że związek taki istnieje, i zapewnił, że dąży do nie delegacji francuskiej jest znalezienie takiego rozwiązania problemu niemieckiego, które mogłoby się przyczynić do zadowalającego rozstrzygnięcia sprawy bezpieczeństwa wszystkich narodów.

Jednakże w dalszym ciągu Bidault broni realizowanej przez mocarstwa zachodnie polityki wciągania Niemiec do wojskowego ugrupowania mocarstw zachodnich pod nazwą europejskiej wspólnoty obronnej. Bidault powtórzył sprzeczne z faktami twierdzenie, że taka polityka rozbijania Niemiec i Europy została rzekomo narzucona mocarstwom zachodnim. Podobnie jak mi niestwierdzenie spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii i USA, Bidault twierdził, że rozwiązanie problemu niemieckiego należy przede wszystkim zapoczątkować przeprowadzeniem w Niemczech tzw. „wolnych wyborów”. Usiłował on również przedstawić sprawę w ten sposób, jak gdyby tzw. europejska wspólnota obronna dawała Europie „gwarancję bezpieczeństwa”.

Bidault oświadczył, że a-probując zasadnicze wytyczne planu Edena. Utrzymywał on, że ten plan zmierza rzekomo do przywrócenia jednolitości Niemiec.

Gdy Bidault zakończył przyzwanie swego stanowiska, Eden oznajmił, że na następny posiedzeniu odpowie na uwagi ministrów w sprawie swego planu.

Postanowiono, że ministrowie zbiorą się na następne posiedzenie dnia 1. lutego. Posiedzenie to odbędzie się w siedzibie wysokiego komisarza ZSRR w Niemczech na Unter den Linden.

Dulles przeczy sam sobie

Jednakże Dulles w dalszym ciągu sam sobie zaprzeczył, podkreślając ze szczególnym naciskiem, że to tzw. „wolne wybory” muszą być przeprowadzone pod kontrolą władz okupacyjnych.

Mówiąc o zapewnieniu bezpieczeństwa Europy, Dulles powtórzył obaloną już od dawna tezę amerykańską, że bezpieczeństwo Europy może być rzekomo zapewnione przez zjednoczenie sześciu krajów zachodnio - europejskich i utworzenie tzw. „europejskiej wspólnoty obronnej”, która — jak wiadomo — daje wolną rękę militarnym Niemcom i umożliwia im wskrzeszenie odwetowej armii w Niemczech zachodnich.

Dulles stwierdził, że Stany Zjednoczone pragną „europejską wspólnotę obronną” z innym wojskowym ugrupowaniem mocarstw zachodnich — blo-

kiem północno - atlantyckim.

Dulles zakończył swe przemówienie oświadczeniem, że Stany Zjednoczone pragną — tak twierdził — zapewnić bezpieczeństwo w Europie.

Sprzeczne z faktami twierdzenia ministra Bidault

Następnie zabrał głos Georges Bidault, który przedstawił punkt widzenia delegacji francuskiej. Stwierdził on, że sformułowanie drugiego punktu porządku dziennego wskazuje na związek, jaki istnieje między problemem niemieckim a zagadnieniem bezpieczeństwa Europy. Bidault oświadczył, iż nie zaprzecza, że związek taki istnieje, i zapewnił, że dąży do nie delegacji francuskiej jest znalezienie takiego rozwiązania problemu niemieckiego, które mogłoby się przyczynić do zadowalającego rozstrzygnięcia sprawy bezpieczeństwa wszystkich narodów.

Jednakże w dalszym ciągu Bidault broni realizowanej przez mocarstwa zachodnie polityki wciągania Niemiec do wojskowego ugrupowania mocarstw zachodnich pod nazwą europejskiej wspólnoty obronnej. Bidault powtórzył sprzeczne z faktami twierdzenie, że taka polityka rozbijania Niemiec i Europy została rzekomo narzucona mocarstwom zachodnim. Podobnie jak mi niestwierdzenie spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii i USA, Bidault twierdził, że rozwiązanie problemu niemieckiego należy przede wszystkim zapoczątkować przeprowadzeniem w Niemczech tzw. „wolnych wyborów”. Usiłował on również przedstawić sprawę w ten sposób, jak gdyby tzw. europejska wspólnota obronna dawała Europie „gwarancję bezpieczeństwa”.

Bidault oświadczył, że a-probując zasadnicze wytyczne planu Edena. Utrzymywał on, że ten plan zmierza rzekomo do przywrócenia jednolitości Niemiec.

Gdy Bidault zakończył przyzwanie swego stanowiska, Eden oznajmił, że na następny posiedzeniu odpowie na uwagi ministrów w sprawie swego planu.

Postanowiono, że ministrowie zbiorą się na następne posiedzenie dnia 1. lutego. Posiedzenie to odbędzie się w siedzibie wysokiego komisarza ZSRR w Niemczech na Unter den Linden.

Dulles przeczy sam sobie

Jednakże Dulles w dalszym ciągu sam sobie zaprzeczył, podkreślając ze szczególnym naciskiem, że to tzw. „wolne wybory” muszą być przeprowadzone pod kontrolą władz okupacyjnych.

Mówiąc o zapewnieniu bezpieczeństwa Europy, Dulles powtórzył obaloną już od dawna tezę amerykańską, że bezpieczeństwo Europy może być rzekomo zapewnione przez zjednoczenie sześciu krajów zachodnio - europejskich i utworzenie tzw. „europejskiej wspólnoty obronnej”, która — jak wiadomo — daje wolną rękę militarnym Niemcom i umożliwia im wskrzeszenie odwetowej armii w Niemczech zachodnich.

Dulles stwierdził, że Stany Zjednoczone pragną „europejską wspólnotę obronną” z innym wojskowym ugrupowaniem mocarstw zachodnich — blo-

Główni oskarżeni w procesie opolskim skazani na śmierć

OPOLE PAP. Wojskowy Sąd Rejonowy w Opolu, przed którym stawali szpiedzi wywiadu adenauerowskiego wydał wyrok, mocą którego oskarżeni Alfred Pietruszka i Henryk Koj skazani zostali na karę śmierci i utratę praw publicznych i obywatelskich na zawsze. Herbert Kopic skazany został na 15 lat więzienia, utratę praw publicznych i obywatelskich na 5 lat. Henryk Skowronski — na 12 lat więzienia wraz z utratą praw publicznych i obywatelskich na 4 lata. Stanisław Moskal — na 10 lat więzienia i utratę praw publicznych i obywatelskich na 3 lata.

W służbie bońskich odwetowców

28 stycznia br. przed Woj. skowym Sądem Rejonowym w Opolu rozpoczął się proces grupy agentów wywiadu adenauerowskiego. Na ławie oskarżonych zasiadli: Alfred Pietruszka, Henryk Koj, Stanisław Moskal, Henryk Skowronski i Herbert Kopic.

Na zdjęciu (obok): Fragment ławy oskarżonych. W pierwszym rzędzie między innymi: Alfred Pietruszka, Henryk Koj, Stanisław Moskal, Henryk Skowronski i Alfred Pietruszka.

Zdjęcie poniżej przedstawia dowody rzeczowe.

W ten sposób w drugim dniu po wywodach ministra Molotowa doszło — ku zdumieniu wielu obserwatorów — do pierwszego zgody czterech, mianowicie do przyjęcia porządku obrad w formie zaproponowanej przez ministra Molotowa właśnie w poniedziałkowej jego mowie.

27 stycznia

Spotkania czterech ministrów spraw zagranicznych nie ograniczały się do sali konferencyjnej. Na Unter den Linden, przed gmachem niedawno wielkim zbudowanym niedawno wielkim gmachem ambasady radzieckiej połączyły się we wtorek wieczorem sa-

Edmund J. Osmańczyk

Berlińskie dni (1)

(Korespondencja z Berlina)

dując w mroźnej, śnieżnej zamieci, wyraził obawę, czy zimowa atmosfera nie zmozi obrad konferencji. Tegoż dnia minister Molotow złożył wizytę prezydentowi NRD, Wilhelmowi Pieckowi.

25 stycznia

Cztery ministrowie spotkali się w poniedziałek 25 stycznia po południu ściśle o godz. 15. Po południu zasiadli przy kwadratowym stole wraz z towarzyszącymi im osobami, podsekretarzami stanu, wysokimi komisarzami, tłu maczami i ekspertami. Dopuszczono na kwadrans fotografowie i filmowcy przez 15 minut korzystali ze światła reflektorów i uwiecznili pierwsze posiedzenie berlińskiej konferencji. Przewodniczył obradom minister Dulles z racy, że gmach sojusznicy Rady Kontroli, w którym przez pierwszy tydzień odbywa się konferencja, znajduje się w sektorze amerykańskim przy Potsdamerstrasse. Zebranie przypominało uczestnikom i obserwatorom konferencji o Poczdamie, gdzie w lipcu 1945 r. podjęta została uchwała przewidująca stworzenie jednolitego państwa niemieckiego na zasadach demokratycznych.

Zaraz pierwszego dnia obrad minister Dulles zdenerwował się bardzo, w trzy i pół godziny po rozpoczęciu pierwszego posiedzenia pogwałcił dziesięć umów we ze swymi dwoma zachodnimi kolegami i stanął okoniem.

Co się stało? Otóż trzy zachodni ministrowie mieli trzy uzgodnione między sobą teksty swoich przemówień. Pierwszy otrzymał glos minister Bidault, następnie — minister Eden, Obaj mówili dość ogólnie. Jako trzeci przemawiał minister Molotow, a następnie miał przemawiać minister Dulles, ponieważ zgodnie z obyczajami przewodniczący udziela sobie głosu na końcu.

Oto mowa ministra spraw zagranicznych ZSRR wytrąciła z równowagi ministra Dullesa, który poprzedniego dnia, la-

obrad były zagadnienia, których nierozwiązanie rzeczywiste stół na przeskoki trwałemu odprężeniu międzynarodowemu. Do zagadnień tych należy przede wszystkim sprawa stosunków mocarstw zachodnich do Chin Ludowych, dalej sprawa remilitaryzacji Niemiec zachodnich i sprawa bezpieczeństwa Europy, wreszcie sprawa wciąż odkładanego przez mocarstwa zachodnie traktatu pokojowego z Austrią.

Minister Dulles nie wygłosił zapowiedzianego przemówienia. Na konferencji prasowej amerykański rzecznik ministra Dullesa bardzo nieefektywnie próbował bronić swego szefa. Spotkało się to z protestami wielu dziennikarzy.

26 stycznia

P. Dulles wygłosił przemówienie pełne silnych słów, ale „słabe w argumentacji”. Jak określił je korespondent „Neue Zürcher Zeitung”.

Nie przewidywał jednak p. Dulles natychmiastowej repliki ministra Molotowa, spokojnej, rzeczowej, pojednawczej.

Delegaci francuski i angielski nie kryli swego rozczelenia pod adresem pana Dullesa, który wbrew niedzielnej umowie samowolnie wystąpił tak ostro. Obie delegacje przyjęły z zadowoleniem fakt, że minister Molotow potrafił tak szybko przywrócić obradom właściwy i potrzebny ton.

W ten sposób w drugim dniu po wywodach ministra Molotowa doszło — ku zdumieniu wielu obserwatorów — do pierwszego zgody czterech, mianowicie do przyjęcia porządku obrad w formie zaproponowanej przez ministra Molotowa właśnie w poniedziałkowej jego mowie.

27 stycznia

Spotkania czterech ministrów spraw zagranicznych nie ograniczały się do sali konferencyjnej. Na Unter den Linden, przed gmachem niedawno wielkim zbudowanym niedawno wielkim gmachem ambasady radzieckiej połączyły się we wtorek wieczorem sa-

Edmund J. Osmańczyk

OD REDAKCJI: W numerze dzisiejszym publikujemy pierwszy odcinek notatnika Edmunda J. Osmańczyka. Notatnik ten, który ma na celu oddanie atmosfery konferencji, zamieszczać będziemy obok bieżących wiadomości i komentarzy korespondentów.

Berlin, 22 stycznia

Na lotnisku Tempelhoff ministra spraw zagranicznych USA, Dullesa, powitało pięć czołgów amerykańskich, dwiętnastoma strzałami. Tegoż dnia przyleciał na lotnisko w Gatow minister spraw zagranicznych Anglii, Eden, którego powitał oddział szkieletów fizylierów jedną salwą. Wieczorem przybył pocłagem z Paryża minister Bidault. Tym razem obydwoje się bez strzałów.

Trzech ministrów zachodnich przyjechało tak wcześnie ponieważ postanowili omówić między sobą wspólną taktykę na konferencji berlińskiej. Potrzebowali na to aż trzech godzin, które przypominały nieco listopadowe spotkanie na Bermudach. Również i teraz zagrały sprzeczności francusko-amerykańskie i angielsko-amerykańskie. Dopiero na trzecim niedzielnym spotkaniu udało się zachodniej trójce uzgodnić nie co swoje stanowiska. Ale teraz przyleciał wobec siebie dwa zobowiązania: 1) żaden z trzech nie powożnie żadnej decyzji bez porozumienia się z dwoma pozostałymi, 2) żaden z trzech nie opuści samowolnie konferencji. To drugie zobowiązanie ponownie Eden i Bidault wymusił na panu Dullesie, mając w pamięci zerwanie konferencji londyńskiej w sprawie Niemiec w r. 1947 przez ministra Marshalla.

23 stycznia

W sobotę przybył z Moskwy na lotnisko Schoenfeld minister Molotow witany kwiatami przez delegację Wolnej Młodzieży Niemieckiej. „Przywiozłem z Moskwy słoneczną pogodę” — powiedział witającym go osobom. Premierowi rządu NRD Otto Grotewohlowi i przewodniczącemu komitetu dyplomatycznego. Była to pośrednia odpowiedź na słowa ministra Dullesa, który poprzedniego dnia, la-

24 stycznia

Edmund J. Osmańczyk

Odznaczenie dzielnej załogi „Herkulesa”



W dniu 29. I. br. na spotkaniu w Sopocie pracowników nauki i przedsiębiorstw prowadzących roboty podwodne zast. przewodniczącego Prezydium Woj. R. N. w Gdańsku, tow. Antoni Bigus w

imieniu Rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej udekorował 18 ratowników z załogi holownika „Herkulesa” odznaczeniami państwowymi. Odznaczenia te załoga „Herkulesa” otrzymała za uratowanie

wanie w listopadzie ub. r. w szormowej pogodzie. Ugratowali „Sójki”, który wszedł na kamienie koło latarni Nidingen u wybrzeży szwedzkich.

Odznaczenia otrzymali: złoty krzyż zasługi kpt. Józef Strug i st. mechanik Mieczysław Uklejewski. Srebrny krzyż zasługi — II oficer Włodzimierz Słociński, smarownik Andrzej Golewicz, st. marynarz Zdzisław Chrzaniowski, st. mar. Jarosław Rejter, węglaż Henryk Doda i st. mar. Leon Mazur. Brązowy krzyż zasługi — radioficer Joachim Szware, smarownik Gerard Krefit, palacz Fabian Chyliński, II mechanik Paweł Grzenkiewicz, bosman Stefan Stecyk, kucharz Władimir Konieczny, palacz Franciszek Krzyżanowski, m. kucharz Antoni Strzyżewski, m. nurek Alfred Miskurka oraz palacz Jan Garczyński.

Jednocześnie przedstawiciel Zarządu Okręgowego Zw. Zaw. Prac. Żeglugał. tow. Czajkowski wcielił racjonalizatorów PRO — propozycje przechodni, przyznany załozdze Polskiego Ratownictwa Okręgowego za najlepsze osiągnięcia w usprawnianiu pracy w ub. r.

Na zdjęciu: zast. przewodniczącego WRN tow. Antoni Bigus dekoruje złotym krzyżem zasługi kpt. Strugę i st. mechanika Uklejewskiego. Foto J. Staszewicz

Skutki słabej kontroli dostaw

Ważne zadanie aktywów powiatowego: zakończyć skup zboża za rok 1953

Choć przytłaczająca większość pracujących chłopów Wybrzeża w terminie i często z nadwyżką wykonała plan obowiązkowych dostaw zboża dla państwa, w każdej gminie niemal można napotkać jeszcze takich chłopów, którzy posiadają na swym koncie zaległości. W wyniku tego żaden powiat w naszym województwie nie osiągnął dotychczas 100 proc. planu dostaw ziarna za rok ubiegły.

Jednym z powiatów, w którym mamy jeszcze znaczne zaległości w dostawach ziarna za rok 1953 jest pow. Sztum. Na dzień 10 stycznia br. osiągnął on 86,7 proc. wykonania planu netto (do zwolnienia o miarek i odsypów została doliczona kontraktacja upraw rolin przemysłowych).

Jakie są przyczyny, że w sztumskim realizacji planu skupu zboża została zaniedbana?

Najpierw kilka liczb ze sprawozdania powiatowego pełnomocnika Ministerstwa Skupu w Sztumie. Na dzień 30 listopada roczny plan skupu zboża (netto) wykonany był w 82,4 proc. W pierwszej dekadzie grudnia stopień wykonania planu powiększył się o 1,1 proc. a do dnia 10 stycznia o 4,3 proc. Wyniki były więc bardzo niskie. Zauważa się na tym zaniedbanie kontroli skupu „końcówek” ze strony Prezydium PRN i zlekceważenie tej sprawy przez Komitet Powiatowy PZPR w Sztumie.

Świadczy o tym inne jeszcze przykłady. W placówce PZZ w Sztumie można się dowiedzieć że w grudniu liczne były dni, w których nie zanotowano wpływu ani jednego kg zboża. I tak np. gminy Słupsk i Stary Targ od 1 do 10 grudnia ub. roku nie skupiły ani kilograma ziarna, a w pozostałych gminach pow. sztumskiego nie było wcale lepiej. Fakt ten nie zmobilizował jednak aktywów i instancji partyjnych do wzmożenia pracy politycznej wśród zalegających „końcówkami” chłopów, a aparatów rad narodowych i delegatów MS — do wzmocnienia kontroli skupu.

Wskazuje na to również inny przykład. Ob. Majewski z Jasnej zobowiązał się uregulować swą zaległość w zbożu nasionami końcowymi. Dotrzymanie terminu uwarunkował jednak uzyskaniem mleczarni z GOM w Żulawce dla przeprowadzenia omlotów. Chociaż termin, w którym miał rozliczyć się z państwem minął już dawno, nikogo to nie zainteresowało, że nie dostarczą nasion.

Dopiero 20 stycznia przypadkowo dowiedziałem się od Majewskiego, że nie otrzymał jeszcze mleczarni — mówił ob. Petrykowska, gminny delegat Ministerstwa Skupu — na naradzie w Sztumie.

Dlaczego Majewski nie otrzymał dotychczas mleczarni, nie wiadomo. Nawiasem warto dodać, że ob. Jan Wojcik, kierownik GOM w Żulawce, sam zalega z dostawą 72 kg zboża...

Tak więc gdyby kontrola realizacji dostaw końcówek zbożowych była operatywna, sprawy te wyszłyby wcześniej na jaw, zostaliaby załatwione i osiągnięcia w realizacji planu byłyby większe.

Trzeba sobie zdać również sprawę z tego, że ustalenie zalegających terminu uregulowania „końcówek”, to jeszcze nie wszystko. Znajdą się wśród nich bowiem i tacy, którzy mimo złożonego przyrzeczenia będą nadal odsuwać pod różnymi pretekstami termin wywiązania się z tego obowiązku. mniema-

jąc, że — właśnie z braku kontroli — uda im się w ogóle uniknąć wykonania zaległości dostaw.

W ub. roku np. wielu chłopów zobowiązało się wykonać obowiązkowe dostawy zboża zamiennikiem — nasionami końcowymi, mlektem, ziemniakami itp. Jednak, gdy na naradzie przewodniczących prezydium GRN i gminnych delegatów MS padło pytanie, czy wszyscy ci chłopcy dotrzymali słowa, zapadło powszechne milczenie, przerywane tylko niesmiałymi próbami usprawiedliwienia się. Dokładnie sytuacji nie znał nikt.

Nie tylko zresztą brak kontroli dostaw w końcowym etapie realizacji planu skupu zboża spowodował w pow. sztumskim jego niewykonanie. Są i inne przyczyny. Chodzi o to, że instytucje, które zawarły umowy z chłopami na uprawę rolin przemysłowych, nie rozliczają się z nimi i przez to opóźniają rozliczenie dostaw zboża.

W pięknym zakątku, wśród malowniczych pagórków położone są Rumiarskie Zakłady Garbarskie. Stąd, po skomplikowanej wędrówce przez poszczególnie agregaty, po wielu różnorodnych zabiegach — wychodzą tony skóry na produkcję obuwia, tęczek i różnorodnej galanterii skóranej. Obecnie w okresie realizacji zobowiązań przedsiębiorców skory tej jest coraz więcej.

Nim o tych zobowiązaniach opowiemy — kilka czysto technicznych wyjaśnień. Odpowiednio wyznaczona i przygotowana surowa skóra jest przepuszczana przez specjalną maszynę, która ją „dupie”, czyli przepuszcza, tak, że z jednej skóry otrzymuje się dwie. Pierwsza stanowi produkt wyściowy do produkcji skór wierzchnich, druga to „dwójny”. Z niej właśnie uzyskuje się gorszy gatunek surowca, dwójny użytkowy, który używa się na skórzane podszewki, futerki itp. Reszta — to odpad.

Przebieg kontroli produkcji zakładu prowadził od 3 lat mistrz działu młecznego, Puzyn. Można w niej wyczytać, że produkcja garbarń jest dziś dwukrotnie większa, niż 3 lata temu. Poszczególne, skrupulatnie wypełniane rubryki wskazują przy tym, jak załoga garbarni uczy się coraz lepiej wykorzystywać surowiec.

— Spójrzcie o tu, towarzyszu — wskazuje mistrz Puzyn na rubryki, w których liczby oznaczają wzrost uzyskanych dwójnów użytkowych i spadek nieużytkowych. Uderza tu jedno — poważne zmiany w tej dziedzinie nastąpiły niedawno. Przez wiele lat bowiem, mimo wzrostu przerobu nie zmieniała się proporcja mlekczyskiem dwójnów użytkowych i nieużytkowych. Proporcja ta, której niewesoła, gdyż tych dwójnów było zawsze kilkakrotnie więcej, niż użytkowych, a nie brak było nawet dni, kiedy wszystkie dwójny klasyfikowane były na odpad

I tak np. cukrownia w Starym Polu pow. Malbork nie wysłała do gminnej delegatury MS w Jasnej zawiadomienia, czy Franciszek Zaporowicz dostarczył zakontraktowane buraki cukrowe. Nie ma u powiatowego pełnomocnika MS w Sztumie zaświadczений z cukrowni Malbork o tym, jak rozliczyły się z kontraktacją rolin olejnych spółdzielnie produkcyjne w Piaskach, Błonkach i w Nowcu, mimo że ob. Wróblewski, starszy inspektor produkcji rolinowej z biura powiatowego pełnomocnika MS w Sztumie, jeszcze w grudniu osobiście interwiewował w tej sprawie. Przykładów takich można by przytoczyć jeszcze więcej.

Ostatnio weszło w życie rozporządzenie powołujące gminne i powiatowe komisje rozliczeniowe, których zadaniem jest zakończyć realizację planu skupu zboża za rok ubiegły. Rozszerzona została również lista zamienników, które chłop może dostarczyć zamiast zboża.

Zadaniem towarzyszy z pow. sztumskiego powinno być jak najszybsze zakończenie skupu zboża za rok 1953. Mammy już koniec stycznia roku 1954 i czas poświęcić wszystkie siły na przygotowanie do kampanii wiosennej. Nie można dopuścić do tego, by nie dokończony skup zboża utrudniał realizację bieżących zadań.

W. K.

Z życia partii

Aktywista nieetatowy w terenie

Tow. Mieczysław Łuczak, pracownik Powiatowej Komendy „SP” w Wejherowie, aktywista nieetatowy Komitetu Powiatowego PZPR, jechał po raz pierwszy w teren — do Góry Pomorskiej. W przedziale pociągu Wejherowo — Choczewo, do którego wsiadł, znajdowało się dwóch starszych mężczyzn. Łatwo było rozpoznać w nich kaszubskich chłopów.

Tow. Łuczak wyjął z teczek książkę i zaczął czytać. Ale czytać nie mógł. Chłopi rozmawiali tak głośno, że niesposób było nie słuchać, o czym mówili.

— No i pomyśl — grzmiał jeden z nich — przecież był u nas ten z centrali... jak jej tam... mówił, żeby kontraktować warzywa, że wypłaca zaliczkę. A tymczasem w łasie spóździelić powie, że o zaliczkach nie wie. I komu tu wierzyć?

Łuczak postanowił wmieszać się do rozmowy. Nie chcieli mu początkowo wyjaśnić o co chodzi. — Młodzi jeszcze jesteście, co tam wiecie... mówili. Ale Łuczak nie ustępował. Toteż wkrótce dowiedział się o wszystkim.

Okazuje się, że chłopie zakontraktowali warzywa w Centrali Nasienniej i w myśl obietnicy jej przedstawiciela mieli otrzymać zaliczkę na przyszły plan. Ale w Gminnej Kasie Spółdzielczej powiedziano im, że nie wiedza o zaliczkach. Łuczak zorientował się, że zawiniła tu prawdopodobnie Centrala Nasienna.

— Można to załatwić — powiedział. — Ja wam nawet pomogę. Muszę tylko zapisać, skąd jesteście. Wydobyt notes. W tej chwili właśnie pociąg zwolnił bieg i zatrzymał się na małej stacji. „Góra Pomorska” — widniał wielki napis na tablicy.

— Ja tu wysiadam. — My też, jesteśmy właśnie z Góry Pomorskiej.

Na zebraniu gromadzkim w Górze Pomorskiej, które zostało tego dnia zwołane, chłopie poruszyli wiele spraw wymagających załatwienia. Ale najważniejszą była sprawa zaliczek z Centrali Nasienniej. Tow. Łuczak jeszcze raz obiecał, że sprawę te załatwi.

Zmieniono temat dyskusji. Chłopi mówili teraz o hodowli trzody chlewnej. Jak się okazało, chcieli by bardziej rozwinąć hodowlę, w oparciu o doświadczenia

państwowej tuczarni, która jest w tej samej gromadzie.

— Zorganizujcie kurs — zaproponował im tow. Łuczak. — Pracownicy tuczarni z pewnością pomogą wam, nauczą racjonalnych metod hodowli świń.

Kierownik tuczarni, obecny na zebraniu, przytaknął. — Nauczmy, to nie takie trudne.

Kurs racjonalnej hodowli trzody w Górze Pomorskiej został zorganizowany; odbyło się już pierwsze zajęcie szkoleniowe.

Kilka dni po tym zebraniu niektórzy chłopie z Góry Pomorskiej pobrali zaliczki na zakontraktowane warzywa. Cukrownia w Pruszcze zaczęła wypłacać zaliczki na zaliczki za buraki cukrowe.

— Obiecał i załatwił — mówili zadowoleni chłopie o tow. Łuczaku.

Gdy tow. Łuczak przyjechał po raz drugi do Góry Pomorskiej chłopie na zebraniu gromadzkim omawiali sprawę kontraktacji lnu. Gromada zakontraktowała tylko 2 ha, a plan wynosił 4 ha. Jeden z chłopów uparcie twierdził, że ziemia ta jeszcze nie nadaje się pod len, że siał go to znaczy marnować rolę. Inni jednak nie zgodzili się z jego argumentami. Szczególnie ostro zareagował średniolenny Konk. — Trzeba zespołowo zakontraktować i uprawić pozostałe 2 ha lnu — powiedział. Gdy tow. Łuczak wyjechał, to tylko kulakowi założył na tym, aby gromada nie wykonała swych planów, propozycja ob. Konkowego została przyjęta. W ten sposób gromada wykonała plan kontraktacji lnu.

Tow. Łuczak interesował się wszystkim, co dotyczyło mieszkańców gromady i w każdej sprawie wyjaśniał chłopom cierpliwie stanowisko partii i rządu. On również przyczynił się do usunięcia wielu bolączek i kłopotów, o których mówili chłopie. Dlatego też nabrał do niego zaufania, wierząc w to, co on mówi.

W pracy swej tow. Łuczak popełnił jednak błąd. W Górze Pomorskiej istnieje organizacja partyjna. Składa się ona wyłącznie z pracowników leśnictwa. Taki skład organizacji partyjnej w gromadzie nie sprzyja jej działalności. Sprawa ta — sprawą przyjęcia do organizacji partyjnej chłopów i ożywienia jej działalności — tow. Łuczak nie zajął się.

A nie zajął się dlatego, że w pracy swej ominiął Komitet Gminny. Dopiero kilka dni temu tow. Łuczak napisał swój błąd, bo zrozumiał, że aktywista partyjny wówczas wykona należycie zadanie, jakie postawił przed nim KP, jeśli nie tylko weźmie sobie do serca sprawy chłopów, lecz także uaktywni organizację partyjną i po może jej w spełnianiu roli kierownika politycznego gromady.

KP PZPR w Wejherowie, analizując pracę aktywów w terenie wyciągnął z niej szereg wniosków. Najważniejszym z nich jest wniosek o uaktywnieniu i rozbudowie organizacji partyjnych na wsi.

Dzięki znacznym osiągnięciom aktywów w dziedzinie mobilizacji chłopów do podejmowania i realizacji zobowiązań, dzięki akcji wyjaśniającej i wzrostowi świadomości mas chłopów — zlikwidowano 15 „białych plam” i przyjęto do partii w grudniu i styczniu 25 chłopów. Osiągnięcia aktywów byłyby jeszcze większe, gdyby aktywiści stale kontaktowali się z komitetami gminnymi i pracowali w myśl planów pracy KG. Zupełnie prawie nie ma zwyczajów, by aktywiści KP udawali się do gromady w towarzysztwie członka. Lub aktywiści Komitetu Gminnego. A przecież wspólnie więcej dostrzegą, łatwiej wyciągną słuszne wnioski.

Sprawa metod i form współpracy KG z aktywnymi nieetatowymi, wydelegowanymi do gromad, nie znalazła jeszcze rozwiązania przez KP w Wejherowie. Taką formą pracy KG z aktywnymi nieetatowymi mogą być tygodniowe odprawy sekretarzy KG, na których byłoby również obecni aktywiści z powiatu, lub zebrania aktywistów nieetatowych, działających w danej gminie, z udziałem sekretarza KG.

Formy i metody tej pracy mogą być różne. Najistotniejsze jest jednak to, aby powiązać ściśle aktywnych nieetatowych z komitetami gminnymi.

B. Żalucki

Oxytelnicy pisać

Komisja sanitarna zamiast... leczenia

W dniu 2 bm. zachorowało moje dziecko. Udałam się więc do miejscowego lekarza ob. Alfreda Przybyskiego, aby przybył do domu je zbadać. Ja kież było moje zdziwienie, gdy lekarz oświadczył: „Nie dacie mi się nawet wyspać”. Po upływie 7 godzin jednak przyszedł i nie badając w ogóle dziecka, odszedł po chwili. W dniu 4 bm., mimo że go nie wzywałam, przybył ponownie. Nie zbliżył się jednak do chorego, lecz zajął się sprządaniem porządku w domu, a gdy zwróciłam mu uwagę oświadczył, że „dzieci powyżej trzech lat przy muje tylko u siebie w gabinecie i... wyszedł”.

W 30 minut później przyszedł do mieszkania komisja sanitarna, która przeprowadziła dezynfekcję i nalepiła na drzwiach kartkę wzbraniającą do miesz-

kania wstępu z powodu choroby zakaźnej.

Nie z tego nie rozumiałam, bo przecież lekarz w ogóle nie badał dziecka i nie mi nie wspominał o chorobie. Udałam się więc do innego lekarza, który po zbadaniu dziecka oświadczył mi, że w domu choroby zakaźnej nie ma. W dniu 7 bm. przybyła ponownie komisja sanitarna, która zerwała uprzednio nalepioną kartkę.

Zapytuję więc, czy postępowanie lekarza ob. Alfreda Przybyskiego było słuszne? Chyba nie. Trzeba zatem, by Wydział Zdrowia Prezydium WRN w stosunku do niego wyciągnął konsekwencje, pouczając go jak należy spełniać obowiązki.

Emilia Grzeczowska
Hel, Gen. Waltera 39

Ich to nie obchodzi...

Od trzech lat pracuję w PGR Marza. Mieszkam w jednym pokoiku, który w zupełności mi wystarcza. Największą jednak bolączką stanowi dla mnie to, że w pokoiku tym nie ma pieca. Gdy wracam z pracy, nie mam się gdzie ogrzać, ani wysuszyć wilgotnej odzieży i butów. O trudnościach tych wie

kierownik PGR, bo kilka razy mówiłam mu o tym, ale nie robi nic, by mi pomóc.

Troska o robotnika jest jednym z podstawowych obowiązków kierownictwa. Dlaczego więc nasze kierownictwo lekceważy tę sprawę?

Stanisława Błatecka
PGR Marza

Bez pieczątki ani rusz

Tylko miesiąc tu mieszkacie — zapewnił przedstawiciel administracji Zakładów Naprawczych na Zawiszu Wiesława Kowacza. Kilku jego kolegów, równie jak on młodych, pełnych zapału do pracy techników, którzy przybyli do Gdańska z nakazu pracy. Było to w lutym ubiegłego roku.

— No cóż, trudno — orzekli przybyli. — W tym przebudowanym ze stajni pomieszczeniu, komfortu nie ma, ale kto by tam komfortu wymagał, 300 kg węgla i okręcony drutem piecyk jest, no to jakoś przetrzymamy.

Wysłuchali jeszcze zapewnień, że hotel robotniczy, którego budowę tuż obok zakładów prowadzi BPP Pruszcze, niewątpliwie w najbliższym czasie oddany będzie do użytku, a wtedy to oni w pierwszej kolejności mają tam zapewnić miejsce.

Minęła zima — hotel nie został ukończony. Wiosną Kowacz otrzymał na swoją interwencję radną odpowiedź administracji: budowlani podjęli zobowiązanie — przyspiesza wykończenie hotelu. Mijały już sześć miesięcy. Kolejne zo-

bowiązania budowlanych pozostawały na papierze. Wreszcie w grudniu ruszyło. Wiadomo, koniec roku — plan.

Zgłoszono hotel do odbioru. Dla Kowacza i kolegów zaistniała nadzieja. Książki uprzednie niepokojące słuchy, że budowa ni pobili przy wykończeniu hotelu rekordy brakorobstwa, ale zawsze to inna cześć niż mieszkać w pomieszczeniu, gdzie podłoga zależnie od pogody zamienia się w bajoro albo ślizgawkę.

— Ale nie tak łatwo zdobyć się nowe mieszkanie.

— Owszem, hotel przyjęliśmy oświadczył Kowaczowi kierownik działu administracyjno-gospodarczego, ob. Wyszymirski, ale nie można się wprowadzać, bo nie możemy znaleźć ludzi na stanowiska kierowników hotelu i woźnego.

Kiedy się jednak znalazli kandydaci na te kluczowe funkcje pojawia się nowa, niezwykle istotna przeszkoda — brak książek meldunkowych. Środki na zakup tej książki szukali w pocie czoła administracja przez cały 10 dni. Ale... sama książka jeszcze nie znaczy — dowiaduje się wreszcie Kowacz podczas którejś z kolejnych interwencji u działu administracyjno-gospodarczym. — Konieczna jest jeszcze pieczątki. Bez pieczątki ani rusz, nie wolno się wprowadzić do hotelu.

Byliby więc Kowacz i jego koledzy znowu czekali w nieskończoność — gdyby nie przypadek: pojawienie się w zakładzie dziennikarza, któremu Kowacz te historie opowiedział.

Wtedy dopiero, na skutek interwencji Komitetu Zakładowego, młodzi technicy wprowadzili się do hotelu.

I może byśmy o całej tej historii — skoro już jest załatwiona — nie pisali, gdyby nie dalszy ciąg harców biurokratycznych.

Bo złowrogie słuchy o brakorobstwie, okazały się, niestety, prawdziwe. Długo, by uzyskać np. na przykład, w której wodzie tryska ze wszystkich złączy, tylko nie z przyszłości, czy też podłączenia instalacji elektrycznej hotelu do sieci ogólnej — Kowacz rozpoczął znowu wędrowanie do działu administracyjno-gospodarczego, który twierdzi, że to go nie obchodzi, do działu inwestycji, który stwierdza to samo.

Czy nie czas przewietrzyć zatechłą atmosferę biurokratyzmu w administracji, towarzysze z Zakładów Naprawczych na Zawiszu?

B.

B. LISAKOWSKI

Do czego Farelnik zmusił swoją maszynę

I jeżeli w ostatnim okresie ten skład zmienia się wybitnie na korzyść dwójnów użytkowych, których ilość gwałtownie rośnie, to pozostałe 10 proc. nadawało się do wykorzystania przez punkty usługowe do reperacji obuwia itp.

NAJTRUDNIEJ O PROSTY POMYSŁ...

To przekonało nawet największych niedowiarów — zobowiązanie zostało podjęte. Do selekcji skór po lupaniu stanął jeden z entuzjastów inicjatywy Kaczorowskiego, tow. Karol Zabielski. Czołowym przewodnikiem Czynu okazał się wielokrotny racjonalizator, Jan Farelnik. Wprawdzie początkowo nie wierzył, że będzie można osiągnąć zamierzone wyniki, lecz potem nadrobił to niewiarę i to z „nadwyżką”.

Przez maszynę Farelnika przechodziła każda skóra — tu ulegała ona tzw. szpalowaniu, czyli dwojeniu. Farelnik zna swoją maszynę jak swoich pięć palców. Pracuje na niej od pięciu lat. I choć ja tak dobrze zna, a mogę być dlatego ja tak zna, że przywykłem do jej zalet i wad — go dzieli się od lat z jedną, jak mu się dotąd wydawało, nieszkodliwą wadą. Otóż grubość wychodzącego z maszyny surowca na skórę wierzchnią nie była, jak tego wymagała technologia, zawsze jednakowa. Często bywała nadmierna, wtedy się ją zestrugiwało. Ale na tym nie kończyła się strata surowca. Bo kiedy skóra jest zbyt gruba — dwójna

Tak było od dawna. Ale któregoś dnia, gdy dyskutowano nad projektem Kaczorowskiego, Farelnik pomyślał:

— A gdyby tak zmusić moją maszynę, żeby pracowała dokładniej?

Najtrudniej jest wpaść na prosty pomysł. Farelnik zaoszczędził proste w konstrukcji urządzenie do regulacji grubości. Nie łatwo mu to przyszło. Ale dziś maszynę ma dość równo skóry i o wiele większą ilość dwójnów użytkowych.

TAK ŁAMIE SIĘ TRUDNOŚCI

U Farelnika poszło dobrze. Ale trudności i to nie należały do innych odciążających zobowiązańowego frontu. W tym, że zdołano je pokonać, nie miały udziału komisji kontrolnej. Pomocy wymagała wykańczalnia, gdzie przy napinaniu skór na specjalne ramy wytworzyło się woskie gardło. Okazało się również, że dotychczasowy system kontroli technicznej w dziale strugarek nie zdaje egzaminu. Komisja referowała trudności, aktywny zaś radził, jak je usunąć. Był to pomysł dyrektora tow. Bolesława Filipowicza, aby każdy z pracowników otrzymał własną pieczątkę, która znacząca każdą skórę, obrabianą na swojej maszynie. Wzrostło przez to poczucie odpowiedzialności za wykonaną pracę, poprawiła się troska o jakość produkcji. Brakorobstwo przestało być anonimem.

Mistrz Michał Olecki nie mógł spokojnie patrzeć na to, jak stał się systemem mieszania się apretury (specjalne farby do malowania

wania skór). Jest to metoda niezmiennie prymitywna. Po prostu nakładająca apreturę robotnica miesza farby co pewien czas drewnianą łoportką, bo w składzie są one z różnych składników i część z nich szybko osiada na dnie naczyń. Olecki pod koniec grudnia ub. r. opracował projekt stałego mieszania farb przez specjalny przysząd. Ta mała mechanizacja wpłynęła dodatnio na jakość i estetykę wyrubów oraz ułatwiła pracę robotnikom przy nakładaniu apretury.

I TU MOŻNA WIELE ZROBIĆ

Czyn Przedsiębiorstwa załogi garbarni w Rumiarskich Zakładach, jak wielkie drzemają w tym zakładzie możliwości. A nie jest to jeszcze bynajmniej ostatnie nie jest słowo. Wśród podejmowanych — brak jest zobowiązań z dziedziny BIHP, a wiele trzeba tu zrobić. Tak np. wentylacja w dziale moknięcia surowca, a nie jest to ogólnie nieczynna. Wiele jest jeszcze prymitywizmu, możliwego do usunięcia przy niejednej pracy.

Załoga dowioda, że umie bić się o plan, o produkcję i oszczędność — trzeba szerzej niż dotąd skierować jej zapał i energię, pobudzić racjonalizatorską inicjatywę dla ulepszenia warunków BIHP w zakładzie. IX Plenum ze szczególną siłą podkreśla znaczenie troski o człowieka pracy i to zagadnienie może przecież znaleźć należyte uwzględnienie w Cynie Przedsiębiorstwa załogi garbarni.

Walka o plan, o produkcję, nie może przesłonić istotnych i pilnych zadań w dziedzinie poprawy higieny i kultury pracy w zakładzie. Te dwa czynniki wiążą się ze sobą nierozdzielnie i one decydują o utrwaleniu osiągniętych i zdobywaniu nowych sukcesów.

Ponad 70 zawodników uczestniczyło w mistrzostwach lekkoatletycznych Wybrzeża

W hali sportowej we Wrzeszczu zakończono ostatnie zawody mistrzostw lekkoatletycznych Wybrzeża.

Na starcie stanęło ponad 70 zawodników i zawodniczek. Wśród miotaczy najlepszą formę wykazał Pogorzelski z Floty oraz juniorzy Cuglewski (Spójnia) i Filipowski (Włókniarz). W trójskoku wyróżnił się młody zawodnik gdańskiej Spójni Juc

Kula: 1) Zabłocka (Fl) 9,97, 2) Harmacińska (AZS) 9,68, 3) Niska (Sp) 9,34.

MECZOWY: 40 m płotki: 1) Kruglik (Sp) 5,9, 2) Bożyk (Fl) 6,1, 3) Krzesiński (Sp) 6,2.

Trójskok z rozbiegu: 1) Juckiewicz (Sp) 12,94, 2) De

orowicz (AZS) 12,86, 3) Wiatr (Fl) 12,76.

Tyczka: 1) Sawicki (Bud) 300, 2) Racunas (AZS) 290, 3) Klauza (Bud) 280.

Kula: 1) Pogorzelski (Fl) 13,19, 2) Cuglewski (Sp) 12,36, 3) Wiencko (Bud) 11,87.

(Al)

Wpłynęły pierwsze zgłoszenia do mistrzostw lekkoatletycznych w Poznaniu

W poznańskiej hali WOSŚ trwają przygotowania do mistrzostw lekkoatletycznych w Poznaniu. W hali w konkurencji mężczyzn, mistrzostwa już wiadomo, odbędą się w dniach 6-7 lutego. Otwarcie mistrzostw nastąpi

o godzinie 10.00. Wśród miotaczy najlepszą formę wykazał Pogorzelski z Floty oraz juniorzy Cuglewski (Spójnia) i Filipowski (Włókniarz). W trójskoku wyróżnił się młody zawodnik gdańskiej Spójni Juc

Hokej

Kolejarz Tczew — Budowlani Gdańsk 10:2

Na lodowisku we Wrzeszczu odbył się mecz hokejowy z cyklu rozgrywek o mistrzostwo klasy wojewódzkiej między Budowlanymi (Gdańsk) a Kolejarzem (Tczew). Zdecydowanie zwycięstwo odnieśli Kolejarze 10:2 (3:1, 1:0, 6:1).

Przez pierwszą i drugą tercję gra była wyrównana — dopiero w trzeciej tercji duża przewaga uzyskał goście, którzy w tym czasie zdobyli 6 bramek.

Zespół Budowlanych zagrał bardzo ambitnie, jednak był osłabiony brakiem kilku zawodników kontuzjowanych w poprzednich spotkaniach.

Branki dla Kolejarza (Tczew) zdobyli: Czuba — 5, Musiał — 2, Mróz, Wyżniński i Wójtowicz — po 1. Dla Budowlanych Nowacki i Kempe — po 1.

W sobotę, 6 lutego w godzinach popołudniowych. Ostatnio odbyła się inspekcja hali, która wypadła zadowalająco. Odmieniona bieżnia została uznana za dobrze przygotowaną do mistrzostw. Na wolnym powietrzu, gdzie odbywał się bieg rzutu młotem i dyskiem, ustawione zostaną kokosy, by zawodnicy w czasie wyścigów mogli się ogrzewać.

Do organizatorów mistrzostw wpłynęły już pierwsze zgłoszenia. M. in. BUDOWLANI zgłosili 19 zawodników z Kuźnicy, Zieloniewskimi i Markowskim na czele. Również 19 zawodników zgłosiła SPÓJNIA, w której barwach startować będą m. in. Krzyżanowski, Korban, Krzesiński, Zespół STALI liczyć będzie 21 zawodników, wśród nich Bartel, Ohnsorge, Głazewski. Najliczniejszą ekipę liczącą 40 osób zgłosił AZS, w którego barwach wystąpią Lewandowski, Potrzebowski, Stawczyk, Ważyński, Laurentowski i inni.

Pięściarze CWKS pokonali wysoko warszawską Gwardię

W meczu o mistrzostwo I Ligi bokserskiej CWKS zwyciężył wysoko stołeczną Gwardię 16:4, rewanszując się

za porażką z pierwszej rundy mistrzostw.

Najlepszą walkę stoczyli w wadze lekkiej Niedźwiedzi i Napieralski. Z 20 bokserów, którzy przetrwali przez ring, na najlepszą notę zasłużył Drogosz, który zdeklasował Szydłowskiego.

Wyniki walk (na pierwszym miejscu bokserzy CWKS): w muszej Kukier wypunktował Potockiego, w koguciej Pinski wygrał z Wojtekim, w piórkowej Izdorczyk przegrał z Tyczynskim, w lekkiej Niedźwiedzi ki wypunktował Napieralskiego, w lekkośredniej Scigala wygrał z Kopyśiewiczem, w półśredniej Drogosz wysoko wygrał z Szydłowskim, w lekkośredniej Czajeczki zwyciężył Baruta, w średniej Leiss wygrał z Borowskiem, w ciężkiej Dampę został zdyskwalifikowany w II rundzie w walce z Piórkowskim, w ciężkiej Gościński wygrał wskutek poddania przez sekundanta Drowicza w II rundzie.

Mecz o mistrzostwo I Ligi bokserskiej między krakowską Gwardią a Stałą (Lubawy) zakończył się zwycięstwem Gwardii 12:8. Najlepszą walkę stoczył przedstawieli wagi półciężkiej Biel II i Wojciechowski. Zwyciężył Biel.

Światowe wyniki radzieckich pływaków

Szereg doskonałych wyników uzyskali pływacy radzieccy na zawodach w Moskwie. Wynik lepszy od rekordu świata w sztafecie 4 x 100 m st. zmienn. mężczyzn — 4:13,4, pobici rekordu Europy w sztafecie 4 x 100 m st. zmienn. mężczyzn — 3:59,1 oraz kilka rekordów ZSRR — oto bogaty plon zawodów w Moskwie.

Żeglarskie lodowe w Polsce staje się sportem masowym

WKKF w Giżycku, gdzie sport bojerowy zaczęli uprawiać studenci warszawskiej AWF, Przelomowym był r. 1951, w którym systematyczne szkolenie żeglarzy lodowych rozpoczęły Liga Morska, CWKS i AZS, posiadające obecnie wraz z Kolejarzem i Budowlanymi najlepszych zawodników. W r. 1952 pow-

stały ośrodki bojerowy w Augustowie. Młodych żeglarzy szkoli również Kolejarz na zatoce w Pucku. Następnym rokiem przynosiło założenie drugiego ośrodka wczasów bojerowych ZWP w Mikolajkach.



Żeglarstwo lodowe w Polsce staje się sportem masowym

Akademicy wygrywają turniej siatkówki w Sopocie

Dla ucznia II Zjazdu PZPR w sali Technikum Finansowego w Sopocie odbył się dwudniowy masowy turniej w siatkówkę drużyn męskich i żeńskich.

W turnieju uczestniczyło 10 zespołów męskich i 4 żeńskie. W spotkaniach finałowych drużyn męskich I miejsce zajął AZS WSE, II SKS Chrobry, III LZS Ogrodnicze.

W spotkaniu drużyn żeńskich zwyciężył zespół AZS WSE przed koleją sportową Spójnią przy Centrali Opalowej.

W ub. sobotę odbył się w Sopocie mecz bokserski o mistrzostwo klasy B pomiędzy warszawskimi Spółni (Gdynia) i Ogniwą WPKG (Sopot). Zwycięstwo odniosła drużyna Ogniw 13:7.

Z kraju i zagranicy

WARSZAWA. W przyszłym tygodniu przybędą do Warszawy na zaproszenie CWKS, szermierze centralnego klubu Armii Czechosłowackiej — UDA.

Mecz szermierczy CWKS-UDA w czterech broniach (floret, szabla, szpada i barżet) przewidziany jest w terminie 6-7 lutego br.

HELSINKI. Hokejowa reprezentacja ZSRR rozegrała w Tam pere mecz z reprezentacją Finlandii, odnosząc zdecydowane zwycięstwo 8:1. Sportowy komentator radia fińskiego podkreślił w swoim sprawozdaniu, że drużyna radziecka zademonstrowała taki poziom gry, jakiego jeszcze w Finlandii nie widzieli. Specjalnie podkreślił on niezwykle szybką grę zespołu radzieckiego.

SZTOKHOLM. Przechywalcy w Szwecji zapasnicy radzieccy wystąpili w kolejnym pokazaniu w miastach Eskilstuna i Kiruna. W Eskilstuna zapasnicy radzieccy wygrali i walk, a tylko jedna porażka poniosł Kotkas w wadze ciężkiej z Faluiselem. W Kiruna walczyli Kartozia i Dennikow. Kartozia odniósł dwa zwycięstwa, a Dennikow — jedno.

Tak więc w obu występach zapasnicy ZSRR odnieśli 10 zwycięstw i doznali tylko jednej porażki.

MOSKWA. Do Davos wyjechał na mistrzostwa Europy w jeździe wjazdowej na lodzie Izabella Radziłłowa. Szermierze Gontarenko, Griszin i Sakunienko.

Wraz z nimi wyjechał przedstawiciel ZSRR w Międzynarodowej Federacji Żyłarskiej — Kapitonow.

Żyłarscy radzieccy są triumfatorami tegorocznych mistrzostw świata w Sapporo, gdzie jak wiadomo, Szilkow został mistrzem.

Z ostatniej chwili

Rozegrany w Łodzi mecz pływacki o puchar miast między reprezentacjami Gdańska i Łodzi zakończył się zwycięstwem pływaków Łodzi 90:66.

W meczu piłki wodnej zwyciężyli łodzianie 17:4.

Głos SPORTOWY

Wśród protestów publiczności sędziowie przyznali zwycięstwo bokserom Gwardii Słupsk nad Kolejarzem Gdańsk 14:6

(Od naszego wysłannika)

Wyniki techniczne:

W muszej — Białe panując przez trzy starcia na ringu wysoko pokonał Białokę, sędziom jednak ogłosił jego zwycięstwo tylko głosami 2:1.

W koguciej — Wielgosz znajdując się bez formy przegrał z Kosiakiem.

W piórkowej — Soczewiński po wygranej I rundzie pozwolił sobie narzucić styl walki Rozpierskiego i przegrał na punkty.

W lekkiej — Milewski będąc pięściarzem znacznie lepszym, pokonał na punkty mistrza Polski Konarzewskiego.

W lekkośredniej — Ponant II (Słupsk) zdobył punkty walkowerem.

W półśredniej — porwując walkę stoczył Sebastianiński z Kosiakiem. Przyznano zwycięstwo Kosiakiemu.

W ciężkiej — Rańkowski przegrał z Ponantem I.

W średniej — Polleksi II zdobył punkty walkowerem wobec nagłej Lysaka.

W półciężkiej — Poleks I użnaw został za pokonanego w walce z Korolewiczem.

W ciężkiej — sędzia ringowy zdyskwalifikował w pierwszym starciu Pałńskiego w czasie walki z Albrechtem.

Sędziowali: sędzia ringowy — Wysokiejski, punktowi — Czerniak, Pilarowski i Liebfeld. (S)

Wystarczy powiedzieć, że ani jedna walka nie zakończyła się jednogłosem werdyktu. Nawet w wypadkach bezapelacyjnej przewagi jednego z zawodników, wśród sędziów panowały odmienne zdania. Jednak wręcz skandalicznym werdyktu zakończyło się spotkanie w wadze półciężkiej, w której Polleksi I, mający olbrzymią przewagę nad słabym Korolewiczem, ogłoszony został za pokonanego.

Taka sytuacja miała miejsce również w wadze lekkośredniej, w której Bańkowski, mimo iż miał przez trzy starcia inicjatywę, przegrał głosami 2:1 z Ponantem I. Na tym nie kończą się te co najmniej dziwne orzeczenia sędziowskie. Sebastianiński mając pierwszą i trzecią rundę wysoko wygraną, uznany został za pokonanego w walce z Kosiakiem.

W spotkaniach, których sędziowie przyznali zwycięstwo zawodnikom Kolejarza, tj. w muszej Białemu nad Białokęsem, w lekkiej Milewskiemu nad Konarzewskim i odwrotnie w koguciej Wiśniewskiemu (Słupsk) nad Wielgoszem oraz w piórkowej Rozpierskiemu (Słupsk) nad Soczewińskim, mimo dużej przewagi zawodników wymienionych na pierwszym miejscu, niektórzy sędziowie byli odmiennego zdania. Ale tylko oni sami. Inaczej bowiem oceniali werdykty sportowa publiczność Słupska, która głośno wyrażała swe niezadowolone.

Takie „zwycięstwo” nie przynosił zaskoczył pięściarzem Słupska, Kolejarze nie powinni zrażać się tym, co się działo przy stolikach sędziowskich w Słupsku i jeszcze usilniej pracować nad

sobą, by w kolejnych spotkaniach o mistrzostwo I Ligi wykazać, że istotnie zaliczają się do najlepszych zespołów w Polsce.

Wyniki techniczne:

W muszej — Białe panując przez trzy starcia na ringu wysoko pokonał Białokę, sędziom jednak ogłosił jego zwycięstwo tylko głosami 2:1.

W koguciej — Wielgosz znajdując się bez formy przegrał z Kosiakiem.

W piórkowej — Soczewiński po wygranej I rundzie pozwolił sobie narzucić styl walki Rozpierskiego i przegrał na punkty.

W lekkiej — Milewski będąc pięściarzem znacznie lepszym, pokonał na punkty mistrza Polski Konarzewskiego.

W lekkośredniej — Ponant II (Słupsk) zdobył punkty walkowerem.

W półśredniej — porwując walkę stoczył Sebastianiński z Kosiakiem. Przyznano zwycięstwo Kosiakiemu.

W ciężkiej — Rańkowski przegrał z Ponantem I.

W średniej — Polleksi II zdobył punkty walkowerem wobec nagłej Lysaka.

W półciężkiej — Poleks I uznaw został za pokonanego w walce z Korolewiczem.

W ciężkiej — sędzia ringowy zdyskwalifikował w pierwszym starciu Pałńskiego w czasie walki z Albrechtem.

Sędziowali: sędzia ringowy — Wysokiejski, punktowi — Czerniak, Pilarowski i Liebfeld. (S)

Wystarczy powiedzieć, że ani jedna walka nie zakończyła się jednogłosem werdyktu. Nawet w wypadkach bezapelacyjnej przewagi jednego z zawodników, wśród sędziów panowały odmienne zdania. Jednak wręcz skandalicznym werdyktu zakończyło się spotkanie w wadze półciężkiej, w której Polleksi I, mający olbrzymią przewagę nad słabym Korolewiczem, ogłoszony został za pokonanego.

Taka sytuacja miała miejsce również w wadze lekkośredniej, w której Bańkowski, mimo iż miał przez trzy starcia inicjatywę, przegrał głosami 2:1 z Ponantem I. Na tym nie kończą się te co najmniej dziwne orzeczenia sędziowskie. Sebastianiński mając pierwszą i trzecią rundę wysoko wygraną, uznany został za pokonanego w walce z Kosiakiem.

W spotkaniach, których sędziowie przyznali zwycięstwo zawodnikom Kolejarza, tj. w muszej Białemu nad Białokęsem, w lekkiej Milewskiemu nad Konarzewskim i odwrotnie w koguciej Wiśniewskiemu (Słupsk) nad Wielgoszem oraz w piórkowej Rozpierskiemu (Słupsk) nad Soczewińskim, mimo dużej przewagi zawodników wymienionych na pierwszym miejscu, niektórzy sędziowie byli odmiennego zdania. Ale tylko oni sami. Inaczej bowiem oceniali werdykty sportowa publiczność Słupska, która głośno wyrażała swe niezadowolone.

Takie „zwycięstwo” nie przynosił zaskoczył pięściarzem Słupska, Kolejarze nie powinni zrażać się tym, co się działo przy stolikach sędziowskich w Słupsku i jeszcze usilniej pracować nad

sobą, by w kolejnych spotkaniach o mistrzostwo I Ligi wykazać, że istotnie zaliczają się do najlepszych zespołów w Polsce.

Wyniki techniczne:

W muszej — Białe panując przez trzy starcia na ringu wysoko pokonał Białokę, sędziom jednak ogłosił jego zwycięstwo tylko głosami 2:1.

W koguciej — Wielgosz znajdując się bez formy przegrał z Kosiakiem.

W piórkowej — Soczewiński po wygranej I rundzie pozwolił sobie narzucić styl walki Rozpierskiego i przegrał na punkty.

W lekkiej — Milewski będąc pięściarzem znacznie lepszym, pokonał na punkty mistrza Polski Konarzewskiego.

W lekkośredniej — Ponant II (Słupsk) zdobył punkty walkowerem.

W półśredniej — porwując walkę stoczył Sebastianiński z Kosiakiem. Przyznano zwycięstwo Kosiakiemu.

W ciężkiej — Rańkowski przegrał z Ponantem I.

W średniej — Polleksi II zdobył punkty walkowerem wobec nagłej Lysaka.

W półciężkiej — Poleks I uznaw został za pokonanego w walce z Korolewiczem.

W ciężkiej — sędzia ringowy zdyskwalifikował w pierwszym starciu Pałńskiego w czasie walki z Albrechtem.

Sędziowali: sędzia ringowy — Wysokiejski, punktowi — Czerniak, Pilarowski i Liebfeld. (S)

Wystarczy powiedzieć, że ani jedna walka nie zakończyła się jednogłosem werdyktu. Nawet w wypadkach bezapelacyjnej przewagi jednego z zawodników, wśród sędziów panowały odmienne zdania. Jednak wręcz skandalicznym werdyktu zakończyło się spotkanie w wadze półciężkiej, w której Polleksi I, mający olbrzymią przewagę nad słabym Korolewiczem, ogłoszony został za pokonanego.

Taka sytuacja miała miejsce również w wadze lekkośredniej, w której Bańkowski, mimo iż miał przez trzy starcia inicjatywę, przegrał głosami 2:1 z Ponantem I. Na tym nie kończą się te co najmniej dziwne orzeczenia sędziowskie. Sebastianiński mając pierwszą i trzecią rundę wysoko wygraną, uznany został za pokonanego w walce z Kosiakiem.

W spotkaniach, których sędziowie przyznali zwycięstwo zawodnikom Kolejarza, tj. w muszej Białemu nad Białokęsem, w lekkiej Milewskiemu nad Konarzewskim i odwrotnie w koguciej Wiśniewskiemu (Słupsk) nad Wielgoszem oraz w piórkowej Rozpierskiemu (Słupsk) nad Soczewińskim, mimo dużej przewagi zawodników wymienionych na pierwszym miejscu, niektórzy sędziowie byli odmiennego zdania. Ale tylko oni sami. Inaczej bowiem oceniali werdykty sportowa publiczność Słupska, która głośno wyrażała swe niezadowolone.

Takie „zwycięstwo” nie przynosił zaskoczył pięściarzem Słupska, Kolejarze nie powinni zrażać się tym, co się działo przy stolikach sędziowskich w Słupsku i jeszcze usilniej pracować nad

sobą, by w kolejnych spotkaniach o mistrzostwo I Ligi wykazać, że istotnie zaliczają się do najlepszych zespołów w Polsce.

Wyniki techniczne:

W muszej — Białe panując przez trzy starcia na ringu wysoko pokonał Białokę, sędziom jednak ogłosił jego zwycięstwo tylko głosami 2:1.

W koguciej — Wielgosz znajdując się bez formy przegrał z Kosiakiem.

W piórkowej — Soczewiński po wygranej I rundzie pozwolił sobie narzucić styl walki Rozpierskiego i przegrał na punkty.

W lekkiej — Milewski będąc pięściarzem znacznie lepszym, pokonał na punkty mistrza Polski Konarzewskiego.

W lekkośredniej — Ponant II (Słupsk) zdobył punkty walkowerem.

W półśredniej — porwując walkę stoczył Sebastianiński z Kosiakiem. Przyznano zwycięstwo Kosiakiemu.

W ciężkiej — Rańkowski przegrał z Ponantem I.

W średniej — Polleksi II zdobył punkty walkowerem wobec nagłej Lysaka.

W półciężkiej — Poleks I uznaw został za pokonanego w walce z Korolewiczem.

W ciężkiej — sędzia ringowy zdyskwalifikował w pierwszym starciu Pałńskiego w czasie walki z Albrechtem.

Sędziowali: sędzia ringowy — Wysokiejski, punktowi — Czerniak, Pilarowski i Liebfeld. (S)

Wystarczy powiedzieć, że ani jedna walka nie zakończyła się jednogłosem werdyktu. Nawet w wypadkach bezapelacyjnej przewagi jednego z zawodników, wśród sędziów panowały odmienne zdania. Jednak wręcz skandalicznym werdyktu zakończyło się spotkanie w wadze półciężkiej, w której Polleksi I, mający olbrzymią przewagę nad słabym Korolewiczem, ogłoszony został za pokonanego.

Taka sytuacja miała miejsce również w wadze lekkośredniej, w której Bańkowski, mimo iż miał przez trzy starcia inicjatywę, przegrał głosami 2:1 z Ponantem I. Na tym nie kończą się te co najmniej dziwne orzeczenia sędziowskie. Sebastianiński mając pierwszą i trzecią rundę wysoko wygraną, uznany został za pokonanego w walce z Kosiakiem.

W spotkaniach, których sędziowie przyznali zwycięstwo zawodnikom Kolejarza, tj. w muszej Białemu nad Białokęsem, w lekkiej Milewskiemu nad Konarzewskim i odwrotnie w koguciej Wiśniewskiemu (Słupsk) nad Wielgoszem oraz w piórkowej Rozpierskiemu (Słupsk) nad Soczewińskim, mimo dużej przewagi zawodników wymienionych na pierwszym miejscu, niektórzy sędziowie byli odmiennego zdania. Ale tylko oni sami. Inaczej bowiem oceniali werdykty sportowa publiczność Słupska, która głośno wyrażała swe niezadowolone.

Takie „zwycięstwo” nie przynosił zaskoczył pięściarzem Słupska, Kolejarze nie powinni zrażać się tym, co się działo przy stolikach sędziowskich w Słupsku i jeszcze usilniej pracować nad

Czołówka narciarzy Wybrzeża na starcie mistrzostw Sopotu



Czołówka narciarzy Wybrzeża na starcie mistrzostw Sopotu

Przy Operze Leśnej w Sopocie odbyły się wczoraj narciarskie mistrzostwa miasta Sopotu. Pomimo dużego mrozu na starcie stanęło 67 zawodników. Największym zainteresowaniem cieszyły się skoki, w których najlepszą formę wykazał Mikuszewski z gdańskiej Spójni. Z juniorów doskonale spisał się Gawrych (TWF Gdańsk), który skakał bardzo odważnie i stylowo.

W biegu na 12 km dla seniorów triumfował Woronowicz z Budowlanych, a jego kolega klubowy Lehman był pierwszym w biegu na 10 km dla juniorów. W słomienie najlepszy czas uzyskał Noworyta z Kolejarza PLO Gdynia.

Wyniki techniczne: SŁALOM: 1) Noworyta (Kol. PLO) 35,9, 2) Chodorowski (Kol. PLO) 32,0, 3) Kowalski (AZS WSE) 32,2.

BIEG 12 KM SENIORÓW: 1) Woronowicz (Bud. Gd.) 51,6, 2) Stankiewicz (Bud. Gd.) 53,0, 3) Czekala 61,04.

BIEG 10 KM JUNIORÓW: 1) Lehman (Bud.) 41,50, 2) Smoch (Zryw) 43,35, 3) Opalski (Zryw) 48,05.

W świetlicy Budowlanych we Wrzeszczu odbyło się w niedzielę półfinałowe spotkanie o drużynowe mistrzostwo Polski w szachach między Budowlanymi (Gdańsk) i Spójnią (Rembertów). Mecz zakończył się wynikiem remisowym 5:5.

Wyniki (na pierwszym miejscu gdańszczanie): Maciejewicz przegrał z mistrzem Dworzyńskim, Messner podał się Sypniewskiemu, Potemski uległ Albinowskiemu, Nakonieczny przegrał z Wójtaszem, Kubacki remisował z Wólfem, a Michowicz z Burdą, Niklas pokonał Kobylńskiego. Wasiak zwyciężył Liszewskiego i Górską wygrała z Lewicką. Poza tym warcabista Sienkiewicz pokonał Filca.

W Szczecińskiej Ogniwie (Sopot) zwyciężył Start (Szczecin) 6:4.

Organizacja zawodów bardzo sprawna.

W Szczecińskiej Ogniwie (Sopot) zwyciężył Start (Szczecin) 6:4.

Organizacja zawodów bardzo sprawna.

W Szczecińskiej Ogniwie (Sopot) zwyciężył Start (Szczecin) 6:4.

Organizacja zawodów bardzo sprawna.

W Szczecińskiej Ogniwie (Sopot) zwyciężył Start (Szczecin) 6:4.

Organizacja zawodów bardzo sprawna.

W Szczecińskiej Ogniwie (Sopot) zwyciężył Start (Szczecin) 6:4.

Organizacja zawodów bardzo sprawna.

W Szczecińskiej Ogniwie (Sopot) zwyciężył Start (Szczecin) 6:4.

Organizacja zawodów bardzo sprawna.

W Szczecińskiej Ogniwie (Sopot) zwyciężył Start (Szczecin) 6:4.

Organizacja zawodów bardzo sprawna.

W Szczecińskiej Ogniwie (Sopot) zwyciężył Start (Szczecin) 6:4.

Organizacja zawodów bardzo sprawna.

W Szczecińskiej Ogniwie (Sopot) zwyciężył Start (Szczecin) 6:4.

Organizacja zawodów bardzo sprawna.

W Szczecińskiej Ogniwie (Sopot) zwyciężył Start (Szczecin) 6:4.

Organizacja zawodów bardzo spraw